Nr 50. Dnia 2 marca. — Czwartek. Dnia 18 lutego (2 marca) 1882 r.

Prenumerata.

W Warszawie: rocznie rs. 6, półrocznie rs. 3, kwartalnie rs. 1 kop. 50, miesięcznie kop. 50. Za odnoszenie do domu dopłaca się kop. 5 miesięcznie. Numer pojedyńczy kop. 5.

Na prowincji i w Ces.: rocznie rs. 9, półrocznie rs. 4 k. 50, kwartalnie rs. 2 kop. 25, dwumiesięcznie rs. 1 kop. 75, miesięcznie rs. 1.

Za granicą: miesięcznie rs. 1 kop. 20.

KURJER WARSZAWSKI.

ROK SZEŚĆDZIESIĄTY DRUGI.

Rękopisma nadsyłane do Redakcji nie zwracają się.
Ogłoszenia i prenumerata przyjmują się w kantorze *Kurjera Warszawskiego* codziennie od godz. 9-tej rano do 6-tej wieczorem, w niedziele i święta od godz. 11-tej do 1-ej w południe.

Ogłoszenia.

Reklamy: za jeden wiersz garmontowy pierwszy raz 25 kop., każdy następny raz 20 kop.—**Nekrologja:** za jeden wiersz 15 kop.—**Zwyczajne** ogłoszenia: za jeden wiersz drobnego pisma lub też jego miejsce, pierwszy raz 10 kop., każdy następny raz 8 kop. — **Małe** ogłoszenia: za jeden *wyraz* pierwszy raz 2 kop., każdy następny raz $1\frac{1}{2}$ kop. — Z wyjątkiem ogłoszeń do „Nekrologji“, wszelkie inne ogłoszenia muszą być z dnia na dzień podawane.

Dziś: ś. Heleny cesarzowej.
Jutro: ś. Kunegundy cesarzowej.
Sobota: ś. Kazimierza królewicza.
Niedziela: s. Teofila Biskupa.

Wschód słońca o godzinie 6 minut 47.
Zachód „ „ 5 „ 39.

Długość dnia godzin 10 minut 52.
Przybyło „ „ 3 „ 14

Adres Redakcji „Kurjera Warszawskiego:“ Plac Teatralny Nr 5, dom W. L. Zabłockiej.

Poniedziałek: śś. Wiktora i Wiktoryna M
Wtorek: ś. Tomasza z Akwinu Wyzn.
Środa: ś. Jana Bożego i Beaty P.
Czwartek: s. Franciszki Wdowy.

— W dniu jutrzejszym przypadają nabożeństwa pasyjne w kościołach: św. Jacka (po-dominikańskim) przy ulicy Freta, św. Anny (po-bernardyńskim) na Krakowskiem-Przedmieściu i św. Antoniego (po-reformackim) przy ulicy Senatorskiej z rozważaniem w tym ostatnim drogi krzyżowej Jezusa Chrystusa.

Kazania pasyjne mieć będą w ciągu całego wielkiego postu kapłani:

w kościele św. Jacka, Jks. H. Szczepkowski, kapelan w szpitalu św. Ducha,

w kościele św. Anny, Jks. K. K. Jasiński, przełożony kościoła w Przybyszewie,

w kościele św. Antoniego Jks. R. Krukowski, wikarjusz miejscowy.

Nabożeństwa odpustowe w pierwszej połowie bieżącego miesiąca marca przypadają jak następuje:

dnia 4-go św. Kazimierza królewicza, w kościołach:

św. Ducha (po-paulińskim) wprost ulicy Mostowej;

św. Kazimierza (Panien Sakramentek) na Nowem Mieście) i

św. Kazimierza na Tamce;

dnia 8-go, św. Jana Bożego w kościele św. Andrzeja przy ulicy Bonifraterskiej;

dnia 13-go, św. Tomasza z Akwinu — w kościołach:

św. Andrzeja przy ulicy Bonifraterskiej,

św. Jacka (po-dominikańskim) przy ulicy Freta.

Przegląd polityczny.

Zapowiedziane na poniedziałek drugie obrady komisji sejmu pruskiego nad nowelą kościelno-polityczną zostały odroczone, ponieważ wszystkie próby kompromisu pomiędzy stronnictwem spełzły na niczem. Rezultat ten był do przewidzenia i kilkakrotnie na tę ewentualność wskazywaliśmy: różnice opinji były bowiem nazbyt zasadnicze, aby dały się bez silniejszego bodźca zewnętrznego ułożyć. Centrum, przyjmując po części wstrętną dla siebie zasadę władzy dyskrecjonalnej ministerstwa pruskiego w zamian za tę koncesję zażądało tak głęboko sięgających zmian co do innych kwestyj spornych projektu na korzyść oswobodzenia kościoła katolickiego z pod teroryzmu ustaw majowych, że znowu partje liberalne nie mogły takowych przyjąć, gdyż równałoby się to kapitulacji z ich strony. Konserwatyści przyjęli na siebie rolę rozjemców, ale nie potrafili dotąd rzucić pomostu między stronnictwami skrajnemi. Rząd nie napiera, spodziewa się bowiem, że dalszy rozwój układów p. Schloetzera z kardynałem Jacobinim, których głównym przedmiotem jest właśnie na teraz projektowana nowela, wpłynie skuteczniej na usposobienie p. Windthorsta i jego podkomendnych, aniżeli rozjemcze próby konserwatystów.

Układy p. Schloetzera postępują tymczasem żółwim krokiem. *Journal des Débats* donosi, że obecnie punktem spornym jest właśnie owa zasada władzy dyskrecjonalnej. P. Schloetzer w codziennych konferencjach z kardynałem Jacobinim usiłuje przekonać go, że cała dzisiejsza akcja pokojowa księcia Bismarcka ma na celu zaspokojenie słusznych żądań katolików i że władzy dyskrecjonalnej rząd zamierza używać wyłącznie ku ich dobru. Argumentacja to nieszczera; gdyby bowiem rządowi pruskiemu chodziło istotnie o zadowolenie życzeń katolików, nicby mu nie przeszkadzało przystąpić wprost do rewizji ustaw majowych. Wszakże p. Bennigsen w imieniu partji narodowo-liberalnej, a p. Richter w imieniu postępowców oświadczyli już podczas pierwszego czytania projektu w izbie, że godzą się na rewizję ustaw majowych i przenoszą takową nad dzisiejszy projekt, oparty na zasadzie tak wstrętnej dla konstytucjonalizmu władzy dyskrecjonalnej.

Dnia 28 zeszłego miesiąca zgromadziła się pruska rada gospodarcza, której rząd przedłożył do wyrażenia opinji cały szereg projektów ekonomicznej i handlowej reformy. Najważniejszym z nich jest projekt o monopolu tytuniowym, który wedle zamiarów rządu miałby wejść w życie z dniem 1 lipca 1883, a nawet o ile dotyczy uprawy tytuniu, już z dniem 1 stycznia t. r. Wypływa ztąd kategoryczna potrzeba ponownego zwołania parlamentu niemieckiego na wiosnę, aby projekt monopolu przyjął albo odrzucił. W tym ostatnim wypadku książę Bismarck nie zawaha się rozwiązać parlament i dlatego właśnie potrzebuje znać pierwej uchwałę tegoż aby w danym wypadku mieć czas na rozpisanie wyborów i zwołanie wczesne nowego parlamentu, któryby jeszcze przed dniem 1 stycznia 1883 uchwalił monopol tytoniowy, będący dla ks. Bismarcka punktem wyjścia do projektowanej reformy podatków i dalszych planów polityki ekonomicznej.

Kluby autonomiczne wiedeńskiej rady państwa uchwaliły przyśpieszyć zamknięcie obecnej sesji, tak, aby w maju mogły się zgromadzić sejmy krajowe. Postanowiono wziąć pod obrady już tylko projekt Zeithammera, o zmianach w dzisiejszej ordynacji wyborczej, do rady państwa dążących do zapewnienia autonomistom odpowiedniejszej reprezentacji w radzie państwa, tudzież nową taryfę cłową.

W kopalniach węgla w Bessége we Francji wybuchła zmowa robotników z tendencją wyraźnie socjalistyczną. Strejkujący górnicy przeciągają przez miasto z czarnymi i trójbarwnymi sztandarami, wydając okrzyki: „Niech żyje rewolucja!“ Dnia 24 zeszłego miesiąca przybyło do Bassége wojsko pod komendą jenerała Courty, co wpłynęło dobroczynnie na usposobienie ludności. Radykaliści z izby nie omieszkali ukuć ztąd broni przeciw p. Freycinetowi; w sobotę udali się do niego deputowani klubu lewicy radykalnej pp. Pelletan i Maurel z użaleniem się, iż wezwano siły zbrojnej; mają nawet projekt interpelowania rządu w izbie. Tak to we Francji najprostsze środki zaradcze przeciw burzycielom porządku społecznego dostarczają broni opozycyjnej fanatyzmowi stronnictw politycznych.

W Tunisie południowym z pierwszym powiewem wiosny odzywają się już nowe sygnały bojowe. Kilka plemion napadło na plemię Beni Zid, które złożyło hołd francuzom i srodze jego siedziby splądrowało, a trzody zabrano. Miasto Hamma leży w ruinach. Dobrze więc uczyił p. Freycinet, że zatrzymał w Afryce wojska, których odwołania domaga się znowu nieszczęsny ów „duch partji”. Można się było spodziewać, iż tunetańczycy skoro tylko pokończą roboty około zasiewów (jak zwykle w połowie lutego) rozpoczną znowu przygasłą chwilowo ruchawkę.

KARZEŁ DYPLOMATA

POWIEŚĆ HISTORYCZNA

przez

T. T. Jeża.

TOM I.

(Dalszy ciąg. — Patrz № 49.)

— Jeżeli tak, to dobrze... A zatem — zaczął patosem — królu mój i panie i ty, najmiłościwsza królowo, daję wam i powierzam dziecko moje, jak ojcu i matce... Zastąpcie dla niego mnie i jejmość moją...

— Bądź o to waszmość spokojny... — powtórzył król.

— Bądź spokojny... — dodała królowa z przymileniem i, ręce wyciągając do Janka, przemówiła: — pójdź tu, malcze, chłopczyku, Janku...

Chłopak, czy dlatego że w obcem znajdował się miejscu, czy też dlatego, że królowa odezwała się mową kaleczoną, spojrzał na nią z podełba i od kolan ojcowskich nie odstępował.

— Pójdź tu, do mnie — powtórzyła.

Powtórne to wezwanie nie lepiej skutkowało, jak poprzednie.

Wówczas słów kilka po cichu do ucha synowi wsunęła, po twarzy go piękną swoją białą dłonią pogłaskała i królewicz, przybrawszy na chwilę minę taką jakby się namyślał, postąpił krok jeden, zatrzymał się, znów ruszył, do starosty poszedł wprost i przed Jankiem stanął.

Był moment, w którym dwaj chłopcy, jeden z góry, drugi z dołu, w oczy sobie patrzyli. Królewicz głowę do matki, Janek do ojca odwrócił.

— Przemów do niego...— odezwała się Bona.

— Przywitaj się z tym ładnym chłopczykiem...— przemówił starosta do syna i zlekka go od kolan swoich ku Zygmuntowi Augustowi popchnął.

W chwili tej Zygmunt August przysiadł nieco, ramiona wyciągnął, Janka ujął, na ręce go wziął, podniósł się, zwrócił i, pędem do matki powróciwszy, Krassowskiego małego na kolanach jej posadził. Bona żachnęła się. Intencją jej pierwotną było strącić dziecko, które w niej wstręt budziło, nie jako dziecko z poddańczej pochodzące klasy, ale jako osobliwość, wywołująca zapytanie: czy to człowiek? czy też zwierzątko, drapieżne może, przedstawiające się pod postacią ludzką?... Nie uczyniła jednak tego. Zygmunt August objął rękami i matkę i Janka i począł do tego ostatniego, w oczy mu patrząc, przemawiać głosem pieszczotliwym, nastrajając minkę swoją odpowiednio:

— Mój ty malcze, mój chłopczyku, mój towarzyszu... ti ti... li li...

Janek wyglądał jak otumaniony: oczęta szeroko otwarte zdumienie wyrażały. Widać po nim było, że miał ochotę beknąć; lecz w lament nie uderzył przez roztargnienie, jakie mu sprawiało wszystko co widział i czego doznawał: aksamitna suknia królowej, powódź koronek po piersi jej spływająca, łańcuch złoty który z szyi jej spadał, jej ręce delikatne, królewicza twarzyczka piękna i uśmiechnięta, oczy jego łagodne, jego wyrazy słodkie, jego pieszczoty.

Starosta, patrząc na to, powiekami łypał — łzy miał w oczach. Wzruszenie mowę mu odejmowało. Nad wzruszeniem atoli zapanować potrafił i po chwili odezwał się:

— O tak... o tak... To dobrze... O dziecko moje spokojnym być mogę... Niech zostaje, niech wam najmiłościwsi królestwo i państwo służy i na łaskę waszą zarabia... Ja i jejmość moja będziemy o zdrowie i pomyślność waszą Pana Boga prosili... To dobrze. Kontent jestem. Janek się wam przyda, a szczególnie tobie—słowa te zwrócił do Zygmunta Augusta—chłopcze królewski. Nakazałem mu, ażeby ci kładł w uszy: Francja... Francja...

Król się uśmiechał dobrotliwie, nie rozpoczynał atoli konwersacji, do której powód podawały ostatnie starosty wyrazy. Zygmunt znał szlachtę, wiedział więc jaki w wyrazach tych bogaty na gawędkę nieskończoną zawiera się materjał. Pominął więc je milczeniem i imć Lewickiemu dał znak pożegnania. Imć Lewicki wstał. Starosta uczynił toż samo.

— Żegnam waszmościów...—odezwał się król.

— Jakże?...— zaczął imć pan Paweł. — Czy mam chłopca *ex nunc* zostawić?...

— Zostaw go waszmość: niech się oswaja...

— Ale... nie wiem: komu by to?...—odparł szlachcic zakłopotany nieco.

— Co?...—zapytał król.

— Matka wyprawę mu dała: koszulki, pluderki, odzieży trochę... Potrzebaby to oddać komuś pod regiestrem... Może... — patrząc na króla, ku królowej głową skinął — najmiłościwsza królowa sama tego pilnuje...

— Znajdzie się ktoś — odrzekł król — co się o to u waszmości upomni...—i powtórzył:—żegnam waszmość panów...

— Mieszkam u zięcia mego...

Opozycja Risticza w skupczynie serbskiej, rozżalowana srodze na ministra skarbu p. Mijałowicza, któremu powiodło się w Paryżu wytworzyć koalicję kapitałów francusko-austrjackich i doprowadzić do założenia osobnego banku w Wiedniu, który podejmie się dalszej budowy kolei serbskich, postanowiła uderzyć na rząd za wprowadzenie kapitału, a tem samem i wpływu austrjackiego do Serbji. Dnia 27 z. m. Paticz wniósł już interpelację w tej materji, a obrady nad nią będą niewątpliwie burzliwe. Donieśliśmy już, że głównym przedsiębiorcą robót kolejowych w Serbji, wedle umowy podpisanej d. 26 z. m. w Paryżu, będzie „Laenderbank“ wiedeński.

W poniedziałek wieczorem p. Gladstone wniósł w izbie gmin angielskiej rezolucję swą potępiającą pośrednio uchwałę izby wyższej, która wybrała d. 24 z. m. komitet celem rozpatrzenia skutków prawa rolnego dla Irlandji, przeprowadzonego z takim trudem w izbach przez Gladstona, tudzież działalność nowych trybunałów sądowych, które rozstrzygają spory pomiędzy dzierżawcami a właścicielami gruntów. Izba gmin większością 300 głosów przeciw 167 postanowiła wejść w obrady nad rezolucją. W ten sposób wybuchło w Anglji ważne i doniosłe w skutkach przesilenie parlamentarne; izba niższa zabiera się bowiem do wydania wyroku na postanowieniu izby lordów. Może ztąd przyjść albo do rozwiązania parlamentu, albo jak w niedzielę już alarmował torysowski *Daily Telegraph*, do ustąpienia Gladstone'a.

Skarbiec katedralny
na Wawelu.

Byłeś pewno czytelniku w Krakowie, i złożyłeś głęboki pokłon pomnikom przeszłości i chwały, co odwieczny Wawel wybrały dla siebie na schronienie...

Nie wątpię, żeś tam gościł, że podniosłe uczucie ogarnęło twoją istotą na widok potentatów myśli i pracy, spoczywających snem wiecznym u podnóża wyniosłych naw katedry.

Lecz boję się, abyś głębokiem westchnieniem nie przebudził tego, który zainaugurował nową szlachtę w osobie „Bartosza z pod Krakowa“.

Tyś szlachcic po szlachetnej myśli, więc wolisz nie przerywać snu bohaterom przeszłości, wolisz na Wawelu, w tej mogile dziejowej obaczyć te pamiątki, co zostały po „oraczach od krzyża i miecza“.

A skarbiec katedralny na Wawelu dochował ich jeszcze wiele, bardzo wiele — sam to widziałeś, zwiedzając owo palladium przeszłości...

Jak Kraków stary przedstawi ci w pomnikach licznych całą epopeję dziejów sztuki, tak i skarbiec wawelski chlubi się zabytkami od zarania kraju zacząwszy, aż do dni niemal ostatnich.

Ba, więcej jeszcze, bo jego relikwjarz srebrny skrzynkowego charakteru, wyobrażający w polach arkadowych walkę rycerzy, polowanie na lwy, krokodyle, sfinksy, potwory z ludzkiemi twarzami, niewątpliwie sięga co najmniej VI wieku po Chrystusie.

Zabytek to niezmiernie ciekawy, winien swoje odkrycie wśród rupieci kościelnych księdzu Ignacemu Polkowskiemu.

Radbyś może rozglądał się szczegółowo w kielichach, relikwiarzach, ornatach, monstrancjach itp. sprzętach kościelnych naszego skarbca, ale byłaby to historja długa, na którą nie wiem, czyby czasu stało.

Więc lepiej będzie, gdy ci wskażę najnowszą książkę, dopiero co wspomnionego księdza J. Polkowskiego, a ona ułatwi ci rozpatrywanie owych bogactw pamiątek i sztuki.

Jestto „Skarbiec katedralny na Wawelu", wzbogacony 32 autograficznemi tablicami przedstawiającemi podobizny zabytków.

Sama książka niewielka wprawdzie, bo zawierająca zaledwie 19 stronic dużej ósemki, ale zawiera w sobie moc szczegółów historycznych, czerpanych przeważnie ze źródeł archiwalnych.

Rysunki wcale dobre uzupełniają ów tekst poważny.

Nim ci jednak wpadnie w rękę owa książka zasłużonego autora „Katedry gnieźnieńskiej", zwrócę twoją uwagę na niektóre szczegóły dziejowe i artystyczne zjawiska, jaśniejące w zbiorach wawelskiego skarbca.

Jakoż dzieje tego skarbca sięgają pierwszych lat zawiązków społecznych i politycznych Polski, zaczynają się niemal od chwili, gdy krzyż zabłysnął na ziemiach starej Lechji.

Pod panowaniem Bolesława Chrobrego i jego następców skarbiec nasz wzrastał ustawicznie, tak, że w r. 1110 inwentarz spisany z polecenia biskupa Maura wykazuje: ornatów 27, z tych ze złotemi sznurami 8; kap 25; pralek 104; humerałów 14; dalmatyk par 7; kielichów 18; kandelabrów 10; tłrybularzy 6; trzy pary ampułek z tacami, korona zota i dwie srebrne wiszące; dwie szkatuły obite złotemi blachami, trzy srebrnemi; tablica jedna złota a dwie srebrne; cztery relikwiarze srebrne a jeden z kości słoniowej; krzyżów 3 złote, 7 srebrnych a 3 bronzowe, chorągiew w złotej oprawie, trzy opony itp.

Było tam jeszcze wiele bardzo przedmiotów, a wszystkie od złota, srebra i drogich kamieni.

Następnie inwentarz z r. 1252 wykazuje ogromny wzrost skarbca.

W XV znów i XVI wieku zbiory katedralne dochodzą do nadzwyczajnego bogactwa—i wiek XVII pragnie się przyczynić do jego wzmożenia.

Niepodobna nam tutaj wdawać się nawet w przybliżone scharakteryzowanie zabytków i bogactw zbiorów katedry wawelskiej; za wielki to przedmiot; więc go nie objąć w małym artykuliku.

Ale pomiędzy nadzwyczajnem bogactwem skarbca w epoce dawniejszej, a dzisiejszym jego stanem nie znaleźć podobieństwa.

Dzisiejsze zbiory są jakby miniaturą dawniejszych.

Jak to się stało, że tak kosztowne niegdyś zbiory dzisiaj ledwo tradycję zamożności swojej przechowują?

Na pytanie to naturalne i odpowiedź naturalną wysnuwa miniona przeszłość nasza.

Pro Deo et Patria było hasłem naszem; więc w imię tego wezwania zwykliśmy byli składać na ołtarzu potrzeb ogólnych mienie i życie własne.

Żółkiewski pod Cecorą ginie w imię tego wezwania, na głos ten rodziny nasze znoszą pamiątki i bogactwa familijne, aby ich ofiarą okupić potrzebę kraju.

Więc z chlubą zapisujemy na tem miejscu, że i kapituła katedry krakowskiej—ile razy zaszła potrzeba, niesie na ofiarę narodu wszelkie bogactwa kościoła.

Wojna np. pruska za Kazimierza Jagiellończyka pochłonęła część skarbca koronnego, więc i skarbiec katedralny pośpieszył za przykładem tamtego.

I tak było zawsze.

W 1794 r. wielka część skarbca katedralnego na Wawelu przemieniła się w czerwone złote, celem pomożenia potrzebie.

Duchowieństwo nasze zawsze żyło i pracowało w poczuciu obywatelskości, więc naturalnem że śpieszyło z usługami i ofiarą liczną.

Tak im kazał czynić kościół i obowiązek obywatelski...

Nie znajdując tedy wielkich bogactw w dzisiejszym skarbcu katedralnym na Wawelu, nie mamy za to żalu do przeszłości.

Lecz nie chcąc tonąć w dziejowych wspomnieniach katedralnego skarbca na Wawelu, rzucamy okiem na kilkadziesiąt jego zabytków przepysznych.

Więc zacznijmy od pamiątek po św. Stanisławie, bo te do najprzedniejszych należą.

Jestto pierścień biskupi i infuła kamieniami zdobna a nosząca na sobie charakter sztuki romańskiej, panującej w Polsce i wszędzie od końca X do połowy XIII stulecia.

Z pomnikami temi wiąże się ornat z r. 1504 fundacji Piotra Kmity, marszałka wielkiego koronnego i relikwjarz złoty z głową św. Stanisława, ofiarowany katedrze przez Elżbietę, żonę Kazimierza Jagiellończyka i synów jej Jana Olbrachta i Fryderyka kardynała.

Ornat Kmity, to arcydzieło haftu prababek naszych; na krzyżu jego mamy prostokątne pola, a w każdem polu, haftowana złotem, sposobem płaskorzeźby, scena z życia i męczeństwa św. Stanisława.

Figury tego haftu nastrojone do dramatycznego wyrazu; jestto niewątpliwie najprzedniejszy zabytek ręki polek z przeszłości.

Lecz i relikwjarz wspomniany nie ustępuje mu w niczem, ba, pod względem artystycznym przewyższa go pewno.

Ma on formę ośmiokątnej skrzynki z wiekiem wypukłem, suto obsypanem ornamentyką i drogiemi kamieniami.

Każda ściana wypełnioną jest sceną życia świętego Stanisława, ujętą w koronkowo-architektoniczną ornamentykę gotycką.

Nie duma, ale rzeczywista wartość artyzmu każe nam ten zabytek postawić w rzędzie najprzedniejszych utworów sztuki złotniczej z epoki jagiellońskiej.

— Dobrze...

— Bądźże zdrów, mój Jankielku...—do syna przemówił.—A bądź grzeczny, przyzwoity, pokorny. Pamiętaj, co ci matka mówiła a co i ja powtarzam: Pokorne ciele dwie matki ssie... Pamiętaj też o Francji.. Bądź zdrów...

Królowi się kłaniał, a na syna spoglądał. Wyszedł wreszcie.

Janek odejście ojca przyjął umysłem spokojnym. Przyczynił się do tego, jak się zdaje, najbardziej królewicz, który od dzieciństwa najmniejszego należał do rodzaju tych książąt, co ludzi sobie zjednywać umieją. Zygmunt-August, jako dziecko, był dzieckiem, jednem z najpiękniejszych. Zachwycał ludzi dojrzałych. Nic przeto dziwnego, że zachwycił dziecko, które, w oczy mu patrząc i przemawiania jego słuchając, nie spostrzegło się, jak przez ojca opuszczonem zostało.

Po odejściu starosty, królewicz wziął Janka z kolan matczynych i nosić go po komnacie począł.

— Puść go...—odezwała się matka.

— Ach! mamo...—odparł chłopak w uniesieniu.—Jaki on!...

— Ciężki...

— Gdzież tam!... jak piórko...

— Ależ to nie lalka żadna; to chłopczyk: on nogami własnemi chodzić po podłodze potrafi...

— Czyż? — zapytał Zygmunt-August z niedowierzaniem.

— Spróbój... zobaczysz...

Królewicz postawił Janka na podłodze, odstąpił o kroków parę i przypatrywać się mu jął.

Janek stał, nic wiedząc snadź co począć ze sobą.

Król, królowa i ochmistrzyni przyglądali się mu ze zdziwieniem.

— Osobliwość...—odezwał się Zygmunt.

—- Uważasz wasza królewska mość—odrzekła Bona — co to za rysy i kształty regularne! co za proporcjonalność dokładna!... Człowiek w zmniejszeniu. Zdaje się, jakby wyszedł z pod dłuta rzeźbiarza. Rzecz ciekawa, co to będzie, gdy wyrośnie...

— Hm... hm... — mruknął król, głową zlekka kiwając.—Rzecz ciekawa...

Dziwili się królestwo. Janek stał niby wkopany. Zygmunt-August przysiadł przed nim i znów słodko do niego przemawiać począł.

— Titi... lili... Mój ty malusi... — prawił i uśmiechał się.

Chłopak, najeżony zrazu, niby wilczek, odśmiechnął się.

— O!...—krzyknął królewicz uradowany.—Ty się śmiać umiesz!... A chodzić?...

Za rączkę go ujął, poprowadził; Janek poszedł.

— Chodźże, chodź ze mną...

I poprowadził go do drzwi, za drzwi, przez pokoje, aż do tej komnaty, która mu do zabaw służyła i w której, z tego powodu, piłek, kółek, świstawek i błyskotek różnych nagromadzonych było bez liku.

— Widzisz... patrz... bierz: wszystko to moje i twoje...

Dziecko olśnionem zostało zrazu widokiem tym zachwycającym.

Królewicz począł piłki podrzucać, kółka toczyć, w świstawki dmuchać.

Janek po świstawkę rączkę wyciągnął; wziął, do ust przyłożył, dmuchnął— świstawka odgłos wydała; roześmiał się i odezwał:

— A to śwista...

— Śwista...—podchwycił królewicz.—A to trąbi...

W rożek na czerwono pomalowany zatrąbił.

Janek gębę otworzył.

— Daj...—rzekł po chwili, rączkę wyciągając.

W sposób ten rozpoczęło się oswajanie dziecka osobliwego, które przedmiotem podziwu stało się dla dworu całego. Dzięki zapewne podziwowi temu, sprawiającemu Jankowi roztargnienie ustawiczne, chłopak ocucił się prędko, a raczej zabałamucił się i niepostrzeżenie z pod opieki rodzicielskiej przeszedł pod opiekę królewską, z życia miejskiego w życie dworskie. W dniu przybycia, wieczorem, odesłano go do ojca, przemieszkującego u imć Lewickich, na przedmieściu, w domku, do którego imć Lewicki żonę sprowadził. Zastał tam ojca, siostrę, szwagra i jegomości jakiegoś nieznajomego, którym był Musie Dajbuzie.

— Cóż tam?... jakże tam, Janku?...—zapytała go imć Lewicka.

Janek na zapytanie odpowiedzieć nie umiał.

Francuz przyglądał się mu uważnie, z tym w oczach wyrazem, który oznacza badanie.

Starosta opowiadał o sposobie, w jaki królewicz syna jego powitał.

W ciągu opowiadania, wyraz oczów francuza mienił się, przechodząc przez fazy rozmaite; zrazu oznaczał rozczarowanie, następnie zwątpienie, dalej rodzaj pewien otuchy nadzieją zabarwionej. Gdy starosta skończył, pan Dajbuzie do imć Lewickiej się zwrócił, i na chłopca wskazując, przemówił:

— Zapytaj go pani, czy by on chciał na pokoje królewskie wrócić?...

— Chcesz, Janku, wrócić na zamek?...

— Chcę...— odpowiedział dzieciak bez namysłu...

— A do królewicza...—podpowiedział francuz półgłosem.

— A do królewicza?...— zapytała młoda kobieta.

Przepyszne to dzieło wykonał złotnik krakowski Marcin Marcinek, nadworny złotnik Zygmunta I.

Relikwjarz św. Florjana, podobny z formy do poprzedniego, fundował wielkiej pamięci obrońca Władysława Jagiełły pod Grunwaldem, Zbigniew Oleśnicki.

Jest on również gotyckim, a więc wykonany w tej epoce sztuki, kiedy to wielki Wit Stwosz rzeźbi ołtarz P. Marji w Krakowie i grobowiec dla dzielnego Kazimierza Jagiellończyka, co po trudach żywota spoczął w kaplicy świętorzyskiej na Wawelu.

A infuła biskupa Strzempińskiego i kielichy św. Jadwigi, biskupa Padniewskiego, Zygmunta III, że wiele innych pominiemy, ileż to bogactwa materjalnego i artystycznego przedstawiają w sobie.

Gdyby ci czasu starczyło rozprawiałbyś wiele o tych kosztownych a pamiątkowych pomnikach przeszłości.

Toż i kapa przepyszna biskupa Trzebickiego i ornaty różne, jak np. ów z haftami obrazowemi biskupa Andrzeja Lipskiego, dopominają się również szerszej opowieści.

A tu trudno głosom owym zadośćuczynić, jak skoro korona pogrzebowa monarchów naszych i insygnia z grobu Kazimierza Wielkiego, znajdujące się tu w kopji wiernej, cisną ci się pod pióro.

I ów miecz Zygmunta Augusta, złamany nad jego trumną, i pałasz ks. Józefa Poniatowskiego i św. Maurycego włócznia, owo pierwsze berło Polski, dopominają się żywszego słowa.

Lecz byłoby to może świętokradztwem i czynem niegodnem zdradzać spowiedź tych trzech zabytków ostatnich.

Więc lepiej będzie, gdy osobiście pokłonisz się im na miejscu, na Wawelu, a one ci same opowiedzą o przeszłości swojej.

Lepiej będzie, gdy westchnienie ich głębokie nie zamilknie w przestrzeni zimnej, ale odbije się żywo w myśli i uczuciu twojem.

F. K. Martynowski.

Nowe stowarzyszenie.

Tak szybki rozwój przemysłu we wszystkich kierunkach, a mianowicie dojście do nizkich cen produkcji fabrycznej, bezzaprzeczenia zawdzięczamy sile pary wodnej.

Wprawdzie posługuje się przemysł i innemi motorami, jak wodą, gazem oświetlającym a w ostatnich czasach elektrycznością, ale tym uniwersalnym motorem, który sprawia przewrot w całym przemyśle i który dziś trzyma berło między innemi, jest... para.

Postępowo i racjonalnie użyta para, niezawodnie przynosiła i przynosi błogie owoce dla całej ludzkości, ona to obniżając cenę produkcji, uprzystępniła nabywanie wielu wyrobów klasom mniej zamożnym, czego dawniej nabywać nie mogli; skutkiem tego para polepszyła ich byt pod względem materjalnym a ile przyniosła błogich owoców dla całej ludzkości przez zastosowanie jej do lokomocji, to już nam skutki pokazały, nietylko pod względem materjalnym ale i intelektualnym.

Para wszakże, pomimo tych wysokich jej zalet, ma także swoje... ale.

O ile uwięziona i w pęta racjonalne ujęta, pomimo ogromu swej siły, spokojnie może być użytą, według woli człowieka rozsądnie i w ścisłem zastosowaniu do praw i zasad nauk przyrodniczych nią kierującego — o tyle znowu usuwając się z pod tej opieki, właśnie jako silna może się stać bardzo złą i niebezpieczną.

I tak np. para uwięziona w rurze, przy przejściu przez nią, ogrzewa jej ściany i udziela pożądanego ciepła otaczającemu ją powietrzu — ale niechże się tylko gdzie wydobędzie, w tej chwili wszystko to co napotka organicznego, parzy i zabija...

Para zamknięta w kotle, racjonalnie z niego odpuszczana do cylindra machiny parowej, wytwarza w niej siłę wielką, ale regularną i spokojną, której człowiek używa i zastosowywa według swego uznania i odpowiednio do swych potrzeb, dozwoliwszy jej jednak zanadto się ogrzać, gdy się przepali, wówczas z szaloną szybkością nabywa takiej siły, która rozrywa wszystko co ją krępuje i niszczy wszystko, co w tym stanie napotka.

Ten stan jej ostatni, wyjątkowy, nazywa się eksplozją parową.

Prawie każda taka eksplozja pozostawia po sobie ofiary w zabitych i rannych pracownikach...

O ile nas pouczają starannie zbierane wiadomości statystyczne, to procent owych ofiar pary nie zawsze bywa w stosunku prostym i odpowiednim do ilości jej użycia, a stosunek ten zawisł głównie od opieki i staranności tych, którzy mają z nią do czynienia.

W krajach, gdzie przemysł o wiele wyżej został posunięty jak u nas, wypadków eksplozji bywa o wiele mniej; stosunek przechodzi nawet cyfrę 10.

Jak nam wiadomo, kilka ostatnich wypadków nieszczęśliwych u nas, przy których stosunkowo wiele osób utraciło życie lub podpadło ciężkiemu kalectwu, zwróciło uwagę naszych inżenierów na ten przedmiot — a jeden z nich podjął się pracy, która ma być zamieszczona w *Przegl. techn.* celem bliższego zapoznania ogółu z tą kwestją, a zarazem zwrócenia uwagi publicznej na potrzebę zawiązania odpowiednich stowarzyszeń prywatnych, które, jak już praktyka pokazała, stały się skutecznym i jedynym środkiem dla zapobieżenia złemu.

Z ust inżeniera Spornego słyszeliśmy, iż zajęto się już podobno ułożeniem odpowiedniej ustawy dla podobnych stowarzyszeń u nas, któraby najstosowniej potrzebom naszego kraju zadosyć czyniła.

Przyklaskujemy tej zacnej inicjatywie panów inżenierów i pewni jesteśmy, że gorąco i wytrwale przez przedsiębiorców i fabrykantów przyjętą i przeprowadzoną zostanie.

Do tego przedmiotu jeszcze nieraz powrócić nam wypadnie.

I...r.

Teatr.

Publiczność się starzeje...

Był czas, kiedy do łez ją roztkliwiał „krzyżyk mojej matki”, kiedy pierś jej wzbierała wzruszeniem na wspomnienie „szpady mego ojca“; wczoraj „Honor domu”, usiłujący działać temi samemi efektami, szukający dostępu do serca temi samemi drogami, pozostawił ją zupełnie zimną i obojętną.

Czy to źle czy dobrze?

Sądzimy że dobrze: i że zamiast skarżyć się na publiczność że się starzeje, powinniśmy raczej cieszyć się że się kształci...

Uczucia nie starzeją się, i gotowe są zawsze odezwać się gdy kto do nich przemówi właściwym językiem; ale wietrzeją pewne formy uczuć, umierają ze starości i nikt ich wskrzesić nie zdoła.

Serce ma także swój styl, który się zmienia i w którym archaizmy bywają bardzo niebezpieczne.

Jednym z takich archaizmów jest melodramat.

Wyszedłszy z dramatu ludowego, wyrósł, zakwitł i uwiądł, nie straciwszy cechy swego pochodzenia.

Publiczność, dla której go przeznaczono, domaga się silnych wzruszeń za jakąbądź cenę, więc melodramat porusza się zwykle w najwyższych tonach gammy uczuciowej; koloryt w nim przesadzony razi oczy; środki działania przesadzone urągają się prawdopodobieństwu: niech nikt nie wymaga od tego niższego gatunku dramatu ani odcieni, ani subtelności myśli lub języka; melodramat pozwala sobie na wszystko— aby zdobyć efekt.

Jestże możliwem wskrzeszenie tego rodzaju literatury dziś w czasach uganiania się za psychologiczną prawdą za naturą, za prostotą?

We Francji melodramat trzyma się jeszcze, mimo głoszonych przy jego powolnem konaniu mów pogrzebowych; ale trzyma się dla tego, że jest wyrobem czysto francuskim, że reprezentuje pewien okres w historji literatury dramatycznej, która wydała i pisarzy i aktorów z talentem.

Melodramat miał Ducange'a i Fryderyka Lemaitre; później d'Ennerego i Melingue'a; dziś ma wspomnienia i publiczność, która najwolniej się kształci i najdłużej żyć będzie frazesem— lud.

Ale u nas?

U nas wychowanych w salonach obu Dumasów, Augier'a, Sardou, Feuillet'a, u nas którzy nie potrzebujemy uprawiać melodramatu „dla honoru domu”, co miał znaczyć i kogo miał zająć ten „Honor domu“? kto miał się wzruszyć tym zużytym od ćwierci wieku tematem, który nuży przez pięć aktów jednostajnie płaczliwym, jękliwym nastrojem, nie usprawiedliwiając się ani rysunkiem charakterów ani prawdą sytuacyj— ani choćby tendencyjnością jakiejś sfery społecznej.

Panna, która pobłądziła i skutki swego błędu osłania nazwiskiem uczciwego człowieka; mąż nie wiedzący naprzód o niczem, a dowiadujący się przypadkiem w kilka lat po ślubie, że syn, który mu się urodził, nie jest jego dzieckiem; uwodziciel powracający po kilku latach i zamierzający prosić o rękę córki swej kochanki, nie wiedząc, że ona jest siostrą jego syna; żona cierpiąca katusze między mężem, synem i kochankiem; syn postawiony w potwornej kolizji między ojcem naturalnym a kodeksowym—oto żywioły skombinowane ręką brutalną bez talentu, w sceny, w których fakt potrzebujący taktownego, ostrożnego traktowania jest na ustach wszystkich... Mówi o nim mąż, żona, kochanek, ma go na myśli syn nawet, widzowi nic nie oszczędzono, nawet wzmianki... o siedmiu miesiącach. Wynikło ztąd, że były rzeczy, które zamiast wzruszać, śmieszyły prawie, że w scenie np. między dwoma ojcami, uniesienia miłości ojcowskiej jednego wobec drugiego potrącały o komizm... że bardzo wątpliwe *sublime* tego melodramatu stykało się bezpośrednio z najistotniejszym *ridicule*.

Pojmowalibyśmy wystawienie „Honoru domu,“ gdyby rzeczywiście sztuka ta dawała pole artystce do wielkich popisów... Ale nawet znakomity talent Modrzejewskiej nie był w stanie nic innego wydobyć z tej łzawnicy prócz efektów płaczu. Łzy, prośby, zaklinania różnie stopiowane przez pięć aktów

---

— O! chcę...—odrzekł chłopak.

— Otóż to!... To dobrze!...—podchwycił francuz.— Z chłopca tego pociecha być może... Ma pociąg do królewicza, ponieważ królewicz ma pociąg do niego. Na podstawie pociągu tego rodzaju odbywa się pomiędzy ludźmi, z głowy do głowy, z serca do serca, przelew wyobrażeń, pojęć, przekonań i uczuć...

Nazajutrz, od rana, Janek na zamek napierać się począł. Niebawem z zamku przysłano po niego. Zygmunt-August na spotkanie jego wybiegł, na ręce go pochwycił, do komnaty swojej zaniósł i okazywał mu troskliwość nie mniejszą jak w dniu poprzednim; bawił się z nim, jadł z nim razem, a gdy wieczór nadszedł, pozwolić na to nie chciał, ażeby go ojcu odnoszono. Ledwie nie ledwie wyperswadować mu zdołano, że odnoszenie Janka trwać musi tak długo, jak ojciec jego w Krakowie bawi.

Starosta zabawił tydzień cały. Przed odjazdem z królem się widzieć chciał; Zygmunt posłuchania mu udzielił i wysłuchać musiał długiego a w kwiaty retoryczne i w cytaty autorów łacińskich przyozdobionego wykładu, o potrzebie porozumienia się pomiędzy Polską a Francją, a to głównie w celu wykorzenienia w Polsce kacerstwa, jawnie występującego w Prusach. Zakończywszy wykład ten, mówił o Janku.

— Powierzam go waszej królewskiej mości... powierzam. Zrób z niego, mości królu, człowieka, człowieka, to jest gorliwego katolika, szczerego polaka i prawdziwego szlachcica... Niezważaj na wzrost jego: i w małem ciele bywa dusza wielka...

Na pożegnanie rękę królewską ucałował. Z bywania swego na dworze skorzystał tyle, iż się dowiedział, że się monarchów w ręce całuje.

ROZDZIAŁ XIV.

Z którego czytelnik dowie się, czem w Polsce dawnej była królowa, a czem był szlachcic.

Postać Janka coraz to wyraźniej, przed oczami naszemi, wynurza się z pośrodka mgły na jaśnię— na jaśnię słoneczną, jaką jest świat wielki, największy: dwory królewskie. Chłopie szlacheckie marzyć nie mogło o czemś podobnem. Krassowskich ród, w herbarzach zapisany, nie należał do rodów tych, które się w dziejach zapisały. *) Nie piastowali oni dostojeństw senatorskich. Królewskie progi i przed Zygmuntami i po Zygmuntach za wysokiemi były na ich nogi, w Polsce nawet, gdzie królowie nie zajmowali stanowiska niedostępnego, gdzie tron nie stał na wyżynie obłocznej, podobnej do wyżyny zajmowanej przez bóstwa skandynawskie, gdzie szlachcic każdy był do tronu kandydatem urodzonym, gdzie zatem na takowym zasiąść mógł i imć Krassowski. Mimo to za wysokiemi, jak powiadamy, dla Krassowskich były progi królewskie. Nie przestępował onych żaden z nich, z wyjątkiem jednego, w rodzie całym najmniejszego. Droga dla niego torowała się sama. Zadał sobie ten jeno trud, że na świat przyszedł i wnet wszystko, co się do niego wprost lub ubocznie odnosiło, ułożyło się tak, że, niby fale drewno ku brzegowi niosące, popychało go ku progom królewskim. Przestąpił takowe, kroki zaledwie stawiać umiejąc, a gdy przestąpił, stał się wnet przedmiotem podziwu, pieszczot i faworów wszystkich razem i każdego zosobna, co z nim w styczność wchodzili. Mieszkał w zamku, sypiał z królewiczem w jednym pokoju, dzielił z nim jadło i zabawy, czuwano jednakowo nad jednym i nad drugim: królewicz rósł na człowieka, on na... karła, ale nie na karła w znaczeniu pospolitem, nie na bawidełko wyłącznie; lecz na rodzaj jakiś przybocznika książęcego, upoważnionego do mówienia z nim głośno i po cichu w sposób wyjątkowy. Wyjątkowość narzucała się sama. Z Janka zrobić nie było można ani pazia, ani giermka, ani dworzanina; nie można go było na drodze dostojeństw ze stopnia niższego na wyższy posuwać; nie nadawały się dlań urzędy żadne, ani świeckie, ani duchowne; nie było dla niego miejsca innego, z wyjątkiem tego, jakie, jako dzieciak czteroletni, w pierwszej po przestąpieniu progów królewskich chwili, zajął.

Karzeł— pobocznik młodego księcia.

*) Kasztelanja przypadła im znacznie później.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

to zbyt łatwe dla takiej artystki zadanie, ażeby usprawiedliwić mogło wprowadzenie na repertuar tak pospolitego utworu.

Melodramat w rodzaju „Honoru domu“ ma jeszcze i to do siebie, że im lepiej, im szlachetniej będzie grany, tem bardziej wyjdzie na jaw brak wartości samego dzieła.

Taka literatura wymaga w grze odrębnego stylu, którego tajemnice zaniosą z sobą do grobu tacy artyści jak Lemaitre i Melingue; subtelniejsze szczegóły giną w jaskrawości kolorytu, półtony zagłuszone są krzyczącemi nutami.

Dlatego też wyborna, wycieniowana gra Królikowskiego, bardzo ożywiona i bardziej niż kiedykolwiek poprawna gra pana Prażmowskiego nie uratują tego „honoru domu“, skompromitowanego przedewszystkiem brakiem delikatności samych autorów.

Wystawienie tej sztuki będzie miało jednak pewną dobrą stronę: utwierdzi dyrekcję, która wstrzymała próby z dramatu „Ręce czarodziejskie“ w przekonaniu, że dobrze czyni, wycofując z repertuaru odwieczne sztuki.

„Ręce czarodziejskie“ dość się już natułały po prowincjonalnych teatrach, po scenach ogródkowych i mimo wszelkie swoje czarodziejstwa jednego cudu nie dokażą, nie zmuszą rąk publiczności z jakim takim smakiem do oklasków i oznak zadowolenia.

Zestarzały się one, pomarszczyły, życie z nich i krew uciekło i nudno już patrzeć na ich zgrzybiałość.

A nudy, to nieszczególna rekomendacja.

Przypuszczamy, że można znudzić się śmiertelnie na komedji oryginalnej, spełnia się wtedy obowiązek względem własnej literatury.

Ale jakiż obowiązek ma publiczność nudzić się na „Honorze domu“ lub „Rękach czarodziejskich?“

WIADOMOSCI BIEŻĄCE.

= Pogłoski o zamierzonych reformach sądów wojennych sprawdzają się; przedewszystkiem zamierzono ograniczyć liczbę sędziów śledczych, prokuratorów i ich towarzyszy, oraz kandydatów do posad sądowych.

= Wkrótce jak zapewniają *Nowosti*, przy ministerjum spraw wewnętrznych uformowaną będzie oddzielna komisja w skład której wejdą przedstawiciele ministerjów sprawiedliwości, finansów i dóbr państwa dla opracowania projektu urządzenia czynszowników, posiadających ziemę na prawach wieczysto-dzierżawnych a osiadłych w rozmaitych miejscowościach zachodnich gubernij.

= Rząd niemiecki, jak zapewnia *Gołos*, zamierza zawiązać rokowania z rządem rosyjskim co do swobodnej żeglugi parowej na Niemnie.

= *Gołos* donosi, iż na dzień 6-ty b. m. zwołany jest do Moskwy zjazd przedstawicieli dróg żelaznych Królestwa, Cesarstwa i Austro-Węgier, należących do komunikacji bezpośredniej; zjazd ten zajmie się wypracowaniem zasad nowej taryfy ogólnej dla towarów przewozowych na wyrażonych kolejach w komunikacji bezpośredniej.

= Wypracowany przez komisję pod prezydencją jenerała Baranowa projekt reformy kolejowej przechodzi, jak donosi *Nowoje wremja*, pod roztrząśnięcie rady państwa.

= Kwestja przyznania naszym drogom wynagrodzenia za użytkowanie z lokomotyw i wagonów przez koleje rumuńskie, podczas ostatniej wojny turecko-rosyjskiej, ma być niedługo rozstrzygniętą przez radę państwa.

= Stosownie do Najwyższego rozporządzenia z dnia 17-go grudnia 1881 roku, do Instytutu rolniczo-leśnego w Nowej-Aleksandrji (Puławach) przyjmowani być mogą młodzieńcy wszelkiego stanu, liczący 17 lat życia, którzy ukończyli cały kurs w gimnazjum klasycznem lub realnem ze świadectwem, a również kurs uzupełniający klasy VII szkół realnych, albo też składający z tych kursów zadawalniające egzamina z otrzymaniem stosownych świadectw; inne warunki przyjęcia pozostały bez zmiany.

= Zarząd dróg żelaznych warszawsko-wiedeńskiej i warszawsko-bydgoskiej zawiadamia, iż w tych dniach wprowadzony został w wykonanie dodatek VIII do taryfy południowo-zachodnio-rosyjsko-warszawskiego związku, na podstawie którego mąka fosforytowa i superfosfat, wysyłane w pojedyńczym ładunku, zaliczone zostają do klasy trzeciej taryfy.

= Na kolei warszawsko-wiedeńskiej w krótkim czasie zmniejszoną zostanie służba mechaniczna, wskutek czego nadkompletna liczba pomocników maszynistów przeznaczoną być ma do warsztatów mechanicznych, gdzie zajęci będą jako rzemieślnicy na warunkach etatowych.

= Ulica Marszałkowska na przestrzeni od zbiegu Nowowiejskiej i Mokotowskiej do rogatek mokotowskich ma być wybrukowaną kamieniem polowym; takież udogodnienie otrzyma również część ulicy Mokotowskiej od rogu Nowowiejskiej do okopów miejskich i część Nowowiejskiej od „Rozdroża“ w alejach Ujazdowskich do zbiegu Nowowiejskiej i Mokotowskiej przy ulicy Marszałkowskiej.

= Dowiadujemy się, że komisarz cyrkułu 7-go odniósł się do magistratu w przedmiocie postanowionej w zasadzie reformy targów miejskich i usunięcia bud i straganów na placu za Żelazną Bramą, na co magistrat udzielił w tych dniach odpowiedź, że powyższa zmiana przedstawioną będzie wkrótce pod zatwierdzenie Jw. Naczelnika kraju z wnioskiem, iżby rzeczone budy pozostawione być mogły na swoich miejscach do d. 1 października r. b., jako do terminu opłaconego już z nich czynszu dzierżawnego. Tak więc jeszcze przed upływem r. b. plac za Żelazną Bramą postawiony będzie w pożądanych dla estetyki i zdrowotności miasta warunkach.

= W dniu 8 b. m., o godzinie 11 w południe, odbywać się będzie na placu targowym na Pradze licytacja na dzierżawę miejsc pod stragany, z których dotychczasowi dzierżawcy nie opłacili dzierżawnej raty; termin dzierżawy liczy się od chwili przybicia licytacji do 1-go lipca r. b.

= P. o. prezesa starszego warszawskiej izby sądowej zawiadamia, iż księgi hipoteczne, przenoszone z płockiego sądu okręgowego do łomżyńskiego, zamknięte będą przez siedm tygodni, poczynając od 4-go marca do 22-go kwietnia r. b.; przenoszone z radomskiego sądu okręgowego do kieleckiego—w ciągu czterech tygodni, od 27-go marca do 22-go kwietnia; oraz przeprowadzane z łomżyńskiego sądu okręgowego do suwalskiego—w ciągu trzech tygodni, t. j. od 1 kwietnia do 22-go t. m.; przez ciąg zamknięcia tych ksiąg, w sądach okręgowych: łomżyńskim, kieleckim i suwalskim, będą zaprowadzone osobne dzienniki dla zapisywania zeznań.

= Zjazd sędziów pokoju m. Warszawy, na mocy postanowienia z dnia 25 lutego r. b. zapadłego na posiedzeniu ekonomicznem, zwija od dnia 13 marca r. b. dwa czasowe rewiry sądu pokoju, w których rozstrzygane były sprawy o zaburzenia i nieporządki na ulicach m. Warszawy w dniach 25 i 26 grudnia r. z. Wykończenie spraw 1-go czasowego rewiru powierzonem zostało sędziemu pokoju 8 go rewiru, 2-go zaś—sędziemu pokoju 10-go rewiru.

= Jenerał Skobelew przybył w dniu dzisiejszym rannym pociągiem kolei warszawsko-wiedeńskiej z Wiednia do Warszawy, gdzie zamierza spędzić dzień cały; jenerał udaje się wieczorem do Petersburga.

= Odczyty.

Dzisiaj o godzinie 5-ej w sali ratuszowej, na rzecz osad rolnych, odbędzie się odczyt p. Aleksandra Kraushara: „o palestrze staropolskiej”.

Pożegnalny odczyt p. Stefana Szolc-Rogozińskiego: „o Afryce zachodnio-ekwatorjalnej, a w szczególności o stronach kameruńskich, mających się stać miejscem dla przyszłych badań ekspedycji”—przypada jutro o godzinie 6-ej wieczorem.

Tu nadmienimy, iż uzyskany z lekcji tej dochód posłużyć ma do uzupełnienia funduszów zamierzonego przez pana R. a sympatycznego niewątpliwie przedsięwzięcia...

= Tysiączny numer *Wędrowca*.

Wędrowiec obchodzi dzisiaj uroczystość, jaką przed dwoma laty obchodził *Tygodnik illustrowany*, uroczystość puszczenia w świat tysiącznego numeru.

Dziewiętnaście lat pracy ciągłej i systematycznej oddziela chwilę ukazania się pierwszego numeru w rocznicę urodzin Kopernika w dniu 19 lutego 1863 r. do chwili dzisiejszej.

W przeciągu tych dziewiętnastu lat trzech redaktorów stawało na czele pisma, skazanego, by iść przebojem przez życie, bo pisma poważne, do jakich należy *Wędrowiec*, nie zdołały sobie jeszcze wywalczyć dość szerokiego koła czytelników.

Pierwszym redaktorem był Wł. L. Anczyc, drugim Włodzimierz Górski, trzecim od 1868 roku obecnie redagujący go p. Filip Sulimierski.

Pod nową redakcją *Wędrowiec* rozszerzył dział nauk przyrodzonych i jął uszczuplać beletrystykę, która dotychczas poważne w niem miejsce zajmowała, aby w końcu oddzielić ją i wynieść na dodatek oddzielny.

W tysiącznym numerze *Wędrowca* znajdujemy historję i treść tego pisma od pierwszego numeru, kreśloną przez F. Sulimierskiego, dalej artykuł L. Jenikego p. t. „Przed dziewiętnastu laty”.

Jenike w swoim artykule zaznacza, iż nie zawsze i nie we wszystkiem podziela poglądy *Wędrowca* na rozmaite sprawy społeczno religijne, na co i my się w zupełności piszemy, ale przyznaje mu pożyteczność i oddaje uznanie za tę cechę swojskości, którą przybrał w ostatnich czasach *Wędrowiec*.

Wędrowiec położył jeszcze jedną zasługę: rzucił on myśl wydawnictwa „Słownika geograficznego” i myśl tę w czyn zamienił, wezwawszy do współpracownictwa wszystkich, którzy na równi z nim kraj ukochali.

Nieznany autor w ładnym wierszu pod tytułem „Wędrowiec” tak mówi o tej pracy.

Dziś, gdy w podróżach długie lata zbiegły,
Dziś, luźne wspomnień kartki w *słownik* łączę,
Silny, pomocą współwędrowce waszą,
Co dorzucacie cegiełki do cegły
Nagromadzonej... a kiedy trud skończę,
Zasługa będzie nie *moją*, lecz *naszą*.

Oprócz tego jubileuszowy numer zawiera: „Kilka słów o Teodorze Tripplinie i jego podróżach“, „Notatki z wycieczki na Czarnohorę“ przez J. Bąkowskiego, „Dziennik podróży naokoło świata“ (z francuskiego), „Kronikę geograficzną,“ nekrologję, korespondencję, wreszcie w oddzielnym dodatku powieść p. t. „Narzeczona żeglarza“.

= Roztopy wiosenne i bruki.

Otrzymujemy następujące pismo:

„Przejeżdżając wczoraj lekkim wolantem przez ulicę Chmielną, poza gmachem komocy celnej, obok zabudowań, w których mieszczą się warsztaty mechaniczne drogi żelaznej warszawsko-wiedeńskiej, musieliśmy mimo woli zwrócić uwagę na opłakany stan bruku, w którym kamienie pod słabym nawet naciskiem ustępują i usuwają się z miejsca; otacza je bowiem nie zwarta masa ziemi, ale rzadkie błoto.

Przy takim stanie rzeczy tworzą się nie doły i wyboje, ale wyjeżdzone rowki, w które kamienie zapadają, a będące obok wywracają się.

Podobny stan rzeczy widzieć można w wielu jeszcze miejscach tej samej okolicy miasta, jak na ulicy Nowogrodzkiej, a także w innej stronie, jak np. na ulicach Solec, Tamka i inne.

Bez pomocy kanałów trudno temu zaradzić.

Dotykalny to dowód, jak dalece potrzebną jest Warszawie tak bardzo przez wszystkich pożądana kanalizacja, która mieszkańcom zapewni wygodę dobrych bruków, a kasie miejskiej oszczędzi znaczną część kosztów łożonych na ciągłą ich naprawę...

Zarząd miasta, zabierający się energicznie do naprawiania gwałtownie psujących się podkładów ulicznych, okazuje tem chwalebną staranność i robi wiele dla miasta, ale zarazem ileż to pieniędzy łożonych na takie roboty naprawdę w tym razie *rzuca się w błoto?*

Że ten zły stan bruków przy kanalizacji i zaprowadzeniu drenów da się usunąć, mamy na to dowód oczywisty na alei Jerozolimskiej, począwszy od rogatek do ulicy Brackiej.

Niezbyt temu jeszcze dawno, na przestrzeni tej corocznie podczas wiosennych roztopów łamały się bruki i szosa.

Po zaprowadzeniu drenów rzeczy zmieniły się na lepsze, i dziś już nie może powtórzyć się tu nigdy niegdyś tak częste widowisko zatopionych w błocie naprzeciwko Składowej ulicy bryk frachtowych, wozów i ekwipażów pocztowych.

O kanalizacjo, przybywaj i wyciągnij nas z błota!”

= Tak być nie powinno.

Kilkakrotnie już utyskiwaliśmy na niedbałe zabezpieczanie miejsc na ulicach, w których, czy to skutkiem wykonywanych robót, czy też nagromadzonych materjałów, komunikacja staje się niewygodną lub niebezpieczną.

Dziś przychodzi nam zauważyć, iż przy naprawie kanału zawalonego przy ulicy Tamka, poprzednich nocy, miejsce roboty, choć bardzo licho było ogrodzone i nocną porą, jedną małą latarką oświecone — ale nie wiemy z jakiego powodu od wczoraj i ogrodzenia niema i lampka się nie pali, tylko porozrzucane materjały tu i owdzie mają ostrzegać o niebezpieczeństwie...

A jednak robota jeszcze nie ukończona, rynsztok głęboki choć zasypany, ale nie zabrukowany tworzy rów głęboki, a w jednem miejscu dół kilka łokci głębokości mający.

Jest więc niebezpieczeństwo— znaków zaś ostrzegających niema...

Tak być nie powinno.

= Sesja.

Wczoraj wieczorem w gmachu ratusza odbyło się roczne posiedzenie członków kasy zaliczkowo-wkładowej urzędników zarządu p. oberpolicmajstra, na którem po dopełnieniu zwykłych czynności,

zebrani uczestnicy przystąpili do wyboru zarządu na rok bieżący.

Wybrano przeto jednomyślnością głosów: na przewodniczącego kasy p. Naimskiego; na członków zarządu Benzemana i Klimowicza; na zastępców: pp. Plucińskiego, Pawełkiewicza i Jasińskiego; do komisji rewizyjnej powołano pp. Olszewskiego i Ołdawskiego, na zastępców pp. Morawskiego i Sobczyńskiego; na kasjera p. Brokowskiego; na zastępcę jego p. Józefa Rosińskiego; na prowadzącego czynności kasy p. E. Jezierskiego.

= Epilog sprawy.

Od lat już kilku ciągnąca się sprawa opieki nad nieletnią panną Zofją Kr. w dniu wczorajszym przyszła z kolei pod decyzję izby sądowej.

Roztrząsał ją pierwszy departament cywilny; na posiedzeniu przewodniczył prezes departamentu p. Holewiński.

Sąd okręgowy sprawę tę pierwszej instancji rozstrzygnął w roku ubiegłym.

Głównego opiekuna, p. Feliksa Kr., sąd okręgowy usunął od opieki, z tego względu, że zarządzał majątkiem nieletniej nie na jej, lecz na swą korzyść, a przez głośny skandal uliczny, jakim było porwanie jej z przed kościoła i uwięzienie w karecie, skompromitował pannę K. i zaszkodził jej zdrowiu.

Również usunął sąd okręgowy od opieki pp. Jana, Bronisława i Wincentego K., a także pp. Aleksandra i Władysława Kar. za niesumienne opiekowanie się nieletnią.

Prócz tego sąd okręgowy pozwolił zabezpieczyć na ruchomościach p. Feliksa Kr. sumę w ilości kilkunastu tysięcy rubli, należną od niego pannie Zofji Kr.

W miejsce usuniętych od opieki, sąd okręgowy zatwierdził na opiekunów p. Szczecińskiego, właściciela domu, p. Rosmana, dra Dorantowicza i p. Adama Nowickiego.

Wybrać zaś głównego opiekuna ma nowoutworzona rada familijna.

Na wyrok ten sądu okręgowego wnieśli skargę do izby sądowej pp. Feliks, Jan, Bronisław, Wincenty Kr. i panowie Aleksander i Władysław Kar., prosząc o pozostawienie ich nadal przy opiece.

W imieniu p. Feliksa Kr. stawał obrońca p. Chęciński, w imieniu pp. Bronisława i Wincentego Kr. adwokat przysięgły p. Stanisław Zalewski, w imieniu p. Jana Kr. adwokat przysięgły p. Dziewulski, w imieniu p. Kar. adwokat przysięgły p. Leon Krysiński.

Od opiekuna przydanego p. Szcz., przeciw apelującym od wyroku sądu okręgowego, stawał adwokat przysięgły p. Roman Wierzchlejski.

Wnioski czynił prokurator p. Hermanowicz.

W wymownych obronach na korzyść apelujących od wyroku sądu okręgowego, obrońca p. Chęciński i adwokaci przysięgli pp. St. Zalewski, Dziewulski i Krysiński starali się dowieść, pierwszy, że p. Feliks Kr. bynajmniej nie uszczuplił majątku panny Zofji Kr., a przez porwanie nie skompromitował jej z własnej woli; inni, że reszta opiekunów ma prawo i nadal pozostać w tym charakterze, bo nie można im zarzucić, ażeby pełnili swe obowiązki niesumiennie.

Adwokat przysięgły p. Roman Wierzchlejski wykazywał z zapałem, iż pan Feliks Kr., będąc głównym opiekunem, zagarnął dla siebie kilkanaście tysięcy rubli, przypadające dla nieletniej, że inni opiekunowie rzeczeni nie sprzeciwiali się temu, że p. Jan Kr. sam należał do porwania nieletniej, a pp. Bronisław i Wincenty nie są zdolni do opiekowania ze względu na małe wykształcenie.

Prokurator również zaopinjował przeciw wszystkim tym opiekunom, przedstawiając ich dotychczasową działalność bardzo ujemnie.

Po sześciogodzinnem trwaniu sprawa zakończyła się około godziny 6-tej wieczorem.

Izba sądowa ogłosiła wyrok, odrzucający skargę pp. Kr. i pp. Kar.

= Kijowskie kontrakty.

Kijowskie kontrakty, jak donosi *Zarja*, idą bardzo ospale.

Dotychczas nie zawarto jeszcze żadnych umów na cukier, chociaż, jak mówią, właściciele fabryk mają go na sprzedaż przeszło 800,000 pudów.

O ile można zauważyć, przyczyna leży w wysokiej cenie, w trwałość której prawie nikt nie wierzy.

Właściciele fabryk żądają po rs. 7 na stacji; taka cena, według mniemania kupców, nie utrzyma się długo i niebawem musi nastąpić znaczna zniż- [illegible]

Wogóle spodziewane jest obniżenie cen.

Przypuszczają, iż w ten sposób zakończą się i kontrakty, nie doprowadziwszy do zawarcia jakichkolwiek znaczniejszych umów.

= Szpital w Łomży.

W drugiej połowie zeszłego miesiąca na posiedzeniu łomżyńskiej gubernjalnej rady opiekuńczej zakładów dobroczynnych rozbierano projekt wybudowania nowego szpitala w Łomży.

Z dwóch przedstawionych projektów przyjęto plan piętrowego gmachu, mogącego pomieścić 62 chorych.

Koszta projektowanej budowli wynosić będą według przypuszczalnego obliczenia 34,000 rs.

Rada rozporządza 14,000 rs., brak więc dwudziestu tysięcy, o które rada zamierza starać się u rządu.

= Serwituty.

W wieluńskiem, jak donosi *Kaliszanin*, sprawa regulacji serwitutów, posuwa się szybko naprzód.

W ciągu niespełna roku zawarto układy w następujących miejscowościach: Wiktorów, Komorniki, Dąbie, Wygiełdów, Szyszków, Strojec, Prosna, Brzozówka i Dzietrzkowice — z 341 właścicielami osad włościańskich.

Prócz tego zniesiono szachownicę w Gaszynie A i Gaszynie B.

W kilku innych wsiach toczą się układy.

Czemuż z innych stron nie dochodzą nas równie pomyślne wiadomości?...

= „Surinkimenikerowie.“

W filjale Sudargi, w gubernji suwalskiej, powstała między litwinami wyznania ewangelicko-augsburskiego sekta „Surinkeminekerów.“

Zgromadzają się oni na wspólną modlitwę, miewają kazania—jak donosi *Zwiastun ewangeliczny*— wedle natchnienia chwili i mienią się być jedynymi, prawdziwymi Chrystusa wyznawcami...

O grzechach swoich mówią oni z wielkiem wzdychaniem i każdej chwili mają na ustach imię Pańskie...

= Trąba powietrzna.

W dniu 14 z. m. jak donosi *Echo łomżyńskie* w Szczuczynie trąba powietrzna zerwała dach ze stajen koszarowych długi na 150 łokci.

Wicher był tak silny, że przeniósł dach zerwany na sąsiednią stajnię o 15 sążni odległą.

Dach na stajni został zdruzgotany, budynek sam mocno uszkodzony.

= Ostrożnie z ogniem!

Przed kilkoma dniami jedna z rodzin izraelskich, zamieszkałych w Będzinie, dotkniętą została okropnym wypadkiem, spowodowanym przez niedozór!...

Siedzący na stole siedmioletni Hersz J*, bawiąc się zapaloną świecą, przypadkiem upuścił ją z rąk, a szybko odsuwając się, przewrócił butelkę ze spirytusem, który rozlawszy się po stole, buchnął ogniem.

Nieszczęśliwe dziecko stanęło w jednej chwili w płomieniach!

Znajdująca się wpobliżu matka rzuciła się na ratunek, odgarniając jednak rękami ogień, sama zapaliła na sobie ubranie...

Na rozpaczliwe krzyki palących się przybył z pomocą ośmnastoletni drugi syn Maniel, lecz i ten bezprzytomnie podając pomoc, oblany został ogniem...

Odniesione wskutek poparzenia rany były tak straszliwe, iż wkrótce matka i starszy syn w okropnych męczarniach zakończyli życie, a młodszy syn Hersz dotąd jest niebezpiecznie chory.

= Zbrodnia.

Przed kilkoma dniami, na drodze prowadzącej z Konina do osady Kramsk, znaleziony został z kilkoma śmiertelnemi ranami na głowie mieszkaniec gminy Wysokie, Józef Kupsik, który zeznawszy, że napadnięty był w drodze przez sąsiada swego Jakuba Skoczylas i ugodzony w głowę pałką, życie zakończył.

Skoczylasa natychmiast aresztowano.

= **Wypadki.**

* Na Długiej znaleziono wczoraj na chodniku leżącą bez przytomną kobietę.

Była to Wiktorja M.

Odwieziono ją do szpitala.

* Na cmentarzu powązkowskim znaleziono podrzucone zwłoki małego dziecka płci żeńskiej.

* Wczoraj wieczorem. około godziny 10-tej, powożący wozem Franciszek S. na Nalewkach najechał na przechodzącego Jankla P., 70-letniego starca.

P. uderzony dyszlem upadł na ziemię, a koła wozu przeszły mu przez piersi.

Ze świata.

✕ **Na posiedzeniu w Poznaniu** wydziału historyczno-literackiego Towarzystwa przyjaciół nauk wybrano po załatwieniu spraw bieżących na członków: p. radcę Milewskiego i ks. Mrówczyńskiego z Długiej-Gośliny. Następnie odczytał ks. dr Łukowski pracę swą o zapiskach opatów lubińskich z XV-go wieku. Prawie wszystkie akta i dokumenta lubińskie porozrzucane są po różnych bibljotekach. Znajdujemy je w Berlinie, Petersburgu, Poznaniu i t. d. Rozpatrzywszy się w nich bliżej, przychodzi się do wniosku, że nader ważne rękopisma a mianowicie książka zwana „Abras,“ zawierająca liczny poczet dokumentów, tyczących się spraw włościan i sądu, dalej „Liber niger,“ sięgający mniej więcej do roku 1683 i „Liber viridis,“ najstarsza z nich, zaginęły od dawien dawna. W ostatnich czasach odnalazł ks. biskup Cybichowski w bibljotece seminarjum gnieźnieńskiego zaginiony „Liber viridis“ a obejmujący głównie zapiski sądowe z XV-go wieku. W jaki sposób dzieło to dostało się do Gniezna, czy przed lub po kasacji, trudno dzisiaj orzec. Szanowny prelegent rozbiera specjalnie treść „Liber viridis,“ wykazuje jego wielką wartość pod względem prawniczym, lubo i inne kwestje nie mniej obszernie są tutaj opisane. Zapiski opatów lubińskich nie są w chronologicznym ustawione porządku a w „Liber viridis,“ lubo po r. 1468 nie było jeszcze książki do zapisywania spraw sądowych, zaczynają się notatki i zapiski już od r. 1432. To dziwne napozór zestawienie tłumaczyćby można jedynie tem, że ówczesny opat Tomasz wcielił do „Liber viridis“ także i dawniejsze zapiski kościelne i sądowe. Mówiąc o wartości zapisków tego rodzaju w ogóle, zgadza się prelegent jak najzupełniej na zdanie Helcla, według którego wszelkie zapiski z wieków dawniejszych bogatą są i będą kopalnią tak dla historyka, jak prawnika, archeologa, etnografa i innych. Profesor Bobrzyński mówiąc o zapiskach sądowych, ubolewa, że publikacja ich dotychczas zbyt powolnym postępuje krokiem i sądzi, że koniecznie należy przy ich ogłaszaniu trzymać się zasady eklektyzmu, t. j. tylko to publikować, co jest konieczne i ważne. Wyjątek stanowiłyby tutaj jedynie zapiski z XIVgo i XVgo wieku, gdyż materjał w nich nie jest zbyt obszerny. Szanowny prelegent przedkłada wydziałowi odpis wszystkich zapisków z „Liber viridis“ i sądzi, że publikacja ich nie byłaby bez korzyści dla nauki. I słusznie. Ponieważ już Helcel powiedział, że ci, co znajdują zapiski i odpowiednie z nich wyciągają korzyści dla nauki, więcej się do jej rozwoju przyczyniają, niż ci co stawiają szumne nieraz hipotezy, nie mające często ani gruntu pod sobą, ani treści w sobie. Przy dyskusji po interesującym odczycie prelegenta, czy zapiski opatów lubińskich z XV-go wieku publikować in extenso lub w skróceniu, zgodzono się prawie jednogłośnie na publikację specjalną — gdyż często i drobna napozór notatka może dla historyka być wielkiego znaczenia.

✕ **Na zaproszenie Kraszewskiego** weszli do składu komitetu „Macierzy polskiej“ czcigodny Włodzimierz hr. Dzieduszycki i p. Leoncjusz Wybranowski. Obecnie rada „Macierzy“ składa się z 7-miu członków, stanowiący zarazem komitet redakcyjny. Statut wygotowany przesłano pod zatwierdzenie Kraszewskiemu do Drezna.

✕ **Mąż Krystyny Nilsson** zmarł przed tygodniem w domu obłąkanych w Paryżu, gdzie miesiąca nawet nie przebył. Pan Ronzard padł ofiarą giełdowego przesilenia; cały swój własny majątek stracił podczas ostatniego krachu i to mu pomięszało zmysły. Nie spekulował on nigdy na giełdzie, dopiero ciągła i tak znaczna podwyżka „Unji generalnej“ skusiła go do spróbowania szczęścia. Padł z wieloma innymi, ale życiem przypłacił upadek. Szaleństwo jego objawiało się w oryginalny sposób; zdawało mu się, że jest akcją, której kurs ciągle się podnosi, właził w ogrodzie na drzewa i wspinał się po gałęziach coraz wyżej, oznaczając tem swą mniemaną *hausse*... Przy śmierci była obecną jego żona, której majątek w niczem nie ucierpiał.

✕ **W Berlinie** w przeciągu dwóch tygodni popełniono nie mniej jak 28 samobójstw, a w jednym jedynym dniu... siedm. Okropne to zaiste cyfry i wiele dające do myślenia...

✕ **Złoto i srebro w 1881 roku.** W sprawozdaniu swojem dorocznem dyrektor mennicy Stanów Zjednoczonych oblicza produkcję całkowitą złota na świecie w roku kalendarzowym 1880 na 107 miljonów dolarów wartości, srebra zaś na 87,500,000 dolarów. Na ozdoby, wyroby cenne i rozmaite przedmioty zbytkowego i codziennego użytku, zużyto w tymże roku złota za 75, srebra zaś za 35 miljonów dolarów. Ilość monety złotej znajdującej się w obiegu w cywilizowanych krajach świata całego przedstawia wartość 3,221 miljonów dolarów, monety srebrnej o wysokiej próbie 2,115 miljonów dolarów, monety zdawkowej 423 miljonów dolarów—razem wartości 5,759 miljonów dolarów. Pieniędzy papierowych istnieje za 3,644 miljonów dolarów. Razem—moneta kursująca po świecie i znajdująca się w skarbcach bankowych przedstawia wartość 9,403 miljonów dolarów.

✕ **Losy telegramu.** Jeden z naszych współpracowników potrzebował telegrafować w początkach zeszłego miesiąca z Wilna na stację drogi żelaznej warszawsko-petersburskiej Ignalin, wysłał tedy telegram następującej treści:

„*Excusez — impossible de venir — salut cordial*

Czeslav“.

Adresant odebrał go w tłumaczeniu rzeczywiście wzorowem:

„Przepraszam—przybyć nie mogę—pozdrowienie. Kardynał Czesław.“

— Dnia 2 marca, jako w dniu imienin ś. p. matki mej Amelji, w miejsce nabożeństwa, składam rs. 10 dla najbiedniejszych. *Zofja Narcyza K.*

— Serdeczne podziękowanie składa się niniejszem artystom opery: paniom Dowiakowskiej, Lewickiej i Wojakowskiej, panom Cieślewskiemu, Kozieradzkiemu, oraz panu Kratzerowi i artystom chórów, za chętny i bezinteresowny współudział ich w uświetnieniu żałobnego nabożeństwa za duszę ś. p. Pauliny Krakowowej, odbytego w d. 28 z. m. w kościele katedralnym św. Jana.

— *A. n.* Szanowny redaktorze! Składam przy niniejszem do rozporządzenia redakcji rs. 3 nieprzyjęte przez dra B., jako niedostateczne wynagrodzenie za jednorazową naradę, przyczem z mej strony dołączam jeszcze rs. 3—razem rs. 6. Z szacunkiem *Artur Bardzki.*

Nekrologja.

† Z powodu siódmej rocznicy śmierci ś. p. **Estelli z Stupnickich Netto**, odbędzie się nabożeństwo żałobne za jej duszę, jutro, o godzinie **9 i pół** zrana, w kościele Przemienienia Pańskiego, przy ulicy Miodowej, na które pozostały mąż z dziećmi zaprasza. —233—

† W kościele św. Anny, na Krakowskiem-Przedmieściu, w dniu 3 b. m., w piątek, odprawione będzie żałobne nabożeństwo, za zmarłych należących do arcybractwa Serca N. Marji Panny, o godzinie **9-tej** zrana, za ś. p. Marjannę **Słodkiewicz**, a o godzinie **10-tej** zrana, za ś. p. **Jana Nakoniecznego**, na które senior tegoż arcybractwa zaprasza familję oraz członków należących do pomienionego bractwa. —702—

† W piątek, dnia 3-go marca, o godzinie **10 i pół** zrana, w kościele św. Aleksandra odbędzie się żałobne nabożeństwo, za spokój duszy ś. p. Fortunata **Poll**, na które żona i dzieci zapraszają krewnych, życzliwych i kolegów zmarłego. —703—

† W dniu 3 b. m., w piątek, o godzinie **9 i pół** zrana, odbędzie się w kościele archikatedralnym św. Jana, żałobne nabożeństwo, za spokój duszy ś. p. Marcjanny **Łubieńskiej**, z powodu drugiej bolesnej rocznicy śmierci. —693—

† W dniu 3 b. m., w piątek, o godzinie **9-tej** zrana, za duszę ś. p. Pauliny z Kawieckich **Fechnerowej**, odbędzie się msza św. w kościele św. Józefa, na Krakowskiem-Przedmieściu, obok skweru. —700—

† W sobotę, dnia 4 b. m., jako w pierwszą rocznicę śmierci ś. p. Marji **Jungmann**, odbędzie się żałobne nabożeństwo o godzinie **11-tej** zrana, w kościele św. Krzyża, na które pozostały mąż zaprasza krewnych i przyjaciół. —699

† W dniu 4 b. m., o godzinie **11-tej** zrana, jako w dzień imienin ś. p. Kazimiery z Słomkowskich **Gawrońskiej**, w kościele św. Krzyża odbędzie się żałobne nabożeństwo, za spokój jej duszy, na które mąż wraz z córką zaprasza familję i życzliwych. 2—692—

† W sobotę, dnia 4 b. m., jako w 10-tą rocznicę imienin ś. p. Kazimierza **Czerkawskiego**, odbędzie się o godzinie **10-tej** zrana, msza św. w kościele św. Andrzeja, przy ulicy Chłodnej, na którą pozostałe dzieci zapraszają krewnych przyjaciół i znajomych. —694—

† Dnia 5 b. m., o gdzinie **10-tej** zrana, w kościele św. Jana, w kaplicy Pana Jezusa, odbędzie się msza św. za duszę ś. p. Kazimiery **Makarowiczowej**, na którą zaprasza się osoby, w pamięci których pozostawiła życzliwe wspomnienie. —691—

† Ś. p. Józef **Kryszuk**, kupiec, po długich a ciężkich cierpieniach, opatrzony św. Sakramentami, rozstał się z tym światem w dniu 1 marca, przeżywszy lat 32. Stroskana żona zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych na nabożeństwo, odbyć się mające o godzinie **10-tej** zrana, w piątek, dnia 3-go b. m., w kościele św. Jana, a następnie na wyprowadzenie zwłok z tegoż kościoła, w tymże dniu, o godzinie **4-tej** po południu, na cmentarz powązkowski. 2—698—

† Ś. p. Wiktorja **Klemczyńska**, panna, po długich i i ciężkich cierpieniach, opatrzona św. Sakramentami, zasnęła w Bogu dnia 1 marca r. b., przeżywszy lat 22. Pogrążeni w głębokim smutku wujostwo, matka, siostra i brat zmarłej zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na nabożeństwo dnia 4 marca, w sobotę, w kościele Narodzenia N. Marji Panny na Lesznie, o godzinie **10-tej** zrana, oraz na wyprowadzenie zwłok tegoż dnia i z tegoż kościoła, o godzinie **4-tej** po południu. —696—

† Ś. p. Fortunat **Bielański**, magister prawa, b. obrońca b. senatu, po długich cierpieniach, opatrzony św. Sakramentami zakończył życie dnia 1 marca r. b. Pozostali w nieutulonym żalu synowie, córki i wnuki zapraszają krewnych, przyjaciół i kolegów zmarłego na żałobne nabożeństwo dnia 3 marca, o godzinie **8-ej** zrana, w kościele Narodzenia N. Marji Panny na Lesznie, odbyć się mające i na wyprowadzenie zwłok w tymże dniu i z tegoż kościoła, o godzinie **11-tej** zrana. —706—

† Ś. p. Marja z Dotkiewiczów **Gärtner**, wdowa po starszym rewizorze skarbowym, po długiej i ciężkiej chorobie, przeżywszy lat 66, przeniosła się do wieczności w majętności Lisowice, powiatu brzezińskiego, w dniu 28 lutego r. b. Zwłoki przewiezione zostaną ze stacji Koluszki w dniu 3-m marca r. b. do Warszawy, w dniu następnym, w sobotę, wobec zwłok odbędzie się żałobne nabożeństwo w kościele św. Antoniego, przy ulicy Senatorskiej, o godzinie **11-tej** zrana, po skończeniu którego nastąpi wyprowadzenie zwłok na cmentarz powązkowski, na te smutne obrzędy w żalu pozostali córka, zięć i wnuki zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych. —235—

† Ś. p. Antonina **Maleszewska**, córka Franciszka i Bronisławy z Zielińskich, w 4-tym roku życia powiększyła grono aniołków. Zaprasza się krewnych i przyjaciół na wyprowadzenie zwłok na cmentarz powązkowski jutro, w piątek, o godzinie **2-ej** po południu, z kościoła św. Aleksandra, odbyć się mające. —709—

† Szanownemu duchowieństwu, przyjaciołom i znajomym, którzy w dniu 1 b. m. oddali ostatnią przysługę matce mojej ś. p. Ewie z Rozwadowskich **Caspaeri**, odprowadzając zwłoki na miejsce wiecznego spoczynku, pozostały syn wraz z siostrami składa najserdeczniejsze podziękowanie.

—707— **Ludwik Caspaeri.**

Z ostatniej poczty.

Sprawozdanie telegraficzne „Kurjera warszawskiego.”

Berlin 28-go lutego.—*National Ztg* zamieściła projekt reorganizacji obecnego ustroju półwyspu Bałkańskiego. Projekt rzuca myśl połączenia Serbji, Bulgarji i Bośni, w jedno większe państwo pod rządami austrjackiego arcyksięcia Jana Salwatora. Państwo to znajdowałoby się w stosunkach związku i wassalstwa z Austro-Węgrami.

Wiedeń 1-go marca.—Urzędownie donoszą: Dnia 26 z. m. dokonano szczęśliwie połączenia kolumn jen. Leddhina i pułk. Haasa w Kalinowicach. Całe Zagorye w rękach wojska. Kniaź Zagorya poddał się z zapewnieniem, iż został przez powstańców przemocą uwiedziony. Powstańcy schronili się w dolinę górnej Narenty, w okolicach Boracza. Z Newesynja i Artowacz wysłano przeciw nim nowe wojska, kompanja bataljonu strzelców napotkała już d. 25 z. m. wieczorem w okolicy Gacka pod Kukoryną oddział 150 powstańców. Nazajutrz kompanja opanowała bronione przez nich pozycje na górach.

Wiedeń 28-go lutego. — Poskromienie ruchu w Krjwoszy i Hercegowinie, zdaniem półurzędowych tutejszych dzienników, idzie bardzo pomyślnie i bliskiem jest końca (?).

Kraków 28-go lutego.—Według wiadomości *Czasu* z Londynu, rząd grecki przygotowuje w tajemnicy uzbrojenie wojska na wielką skalę. Z Aten dochodzi wieść, iż Konduriotis otrzymał polecenie, aby Assima-baszy prosił o wyjaśnienie co do zbudować się mających przez Portę nowych twierdz między Zasko a Kisti.

Lwów 28-go lutego.—Podobno roboty ziemne około kolei transwersalnej galicyjskiej rozpoczną się dopiero w jesieni, a to dla tego, iż przedtem nie będą gotowe plany przygotowawcze.

Bukareszt 28-go lutego. — Zarząd drogi żelaznej ploeszti-predealskiej otrzymał rozkaz trzymania w pogotowiu całego taboru ruchomego do dyspozycji ministerjum wojny. W gazecie *Monitorul* zamieszczone było ogłoszenie wzywające do licytacji na dostawę furażu i koni.

Konstantynopol 28-go lutego.—Ministerjum wojny miało zażądać kredytu w sumie 40 miljonów franków, na skompletowanie tureckiej artylerji.

Saloniki 1-go marca. W północnej Macedonji aresztowano wiele osób posądzonych o spisek zmierzający do połączenia tej prowincji z Bułgaryją.

Petersburg 28-go lutego.— *Nowoje wremia,* zajmujące się żywo obecnem politycznem położeniem, temi słowy zamyka artykuł w ostatnim numerze swego pisma zamieszczony: „Nie pragniemy wojny. Wojna to konieczność straszna a przytem zawsze wstrętna. Ale obok tego, oceniając dzielność naszych wojsk w warunkach wojny zaczepnej za ideę, ani na chwilę nie wątpimy czem będą bohaterowie Plewny, Karsu, Szybki i Szejnowa, gdy przyjdzie bronić ojczyzny od najazdu nieproszonego i niewołanego wroga. Na szczęście dla pokoju wie o tem także domniemany wróg. Lepiej on od nas pamięta historję i dla tego nie mamy powodu wprowadzać go w błąd przez zbytnią skromność i popychać go do nieostrożnych postępków, przez przesadzone opisy naszych chorób i wewnętrznych niesnasek, które są wszędzie i wszędzie są nieuniknione.“

Petersburg 28-go lutego.—Przed swoim wyjazdem z Paryża jenerał Skobelew widział się z korespondentem gazety *Daily News.* „Całe rano we środę, pisze korespondent, spędziłem na rozmowie z nim. Jest zasmucony i z oburzeniem mówi o „bezczelnym sensacjonalizmie“ francuskich dziennikarzy, niemogąc pojąć jak w stolicy, będącej umysłowem ogniskiem świata, podobna przesada może być cierpianą. Nie może — tak objaśnia, napisać do którejkolwiek z gazet zaprzeczenia przypisywanym mu podżegającym mowom, ponieważ znajduje się w czynnej wojskowej służbie. Jenerał Skobelew długo przy mnie rozmawiał z pewnym swoim starym przyjacielom o panslawizmie. Według jego słów, panslawizm jest zbudowany na pozytywnych danych i ma za podstawę wiarę w Boga, przywiązanie do prawosławia i miłość bratnią, a jako środek do działania służy mu polityczna organizacja, która się wyrabiała i rosła całe tysiące lat.

Telegramy.

(Ajencji telegraficznej Rudolfa Okręta.)

Petersburg 2-go.—*Praw. wiest.* występuje przeciw upowszechnionemu w prasie zagranicznej zdaniu, jakoby dziennik *Nowoje wremia* uchodził za półurzędowy organ ministra spraw wewnętrznych. *Praw. wiest.* oświadcza, że zdanie to nie ma żadnej podstawy i podnosi, że minister spraw wewnętrznych nie potrzebuje żadnego półurzędowego organu a stosunek jego do dziennika *Nowoje wremia* jest taki sam jak do wszystkich gazet.

Paryż 1-go.—Na radzie ministerjalnej postanowiono prawo z r. 1849 o wydaleniu cudzoziemców zreformować w następujący sposób: Każdy cudzoziemiec, który był karany, może być wydalonym bez wszelkich formalności dalszych, co zaś do tych, którzy karani nie byli, decyzja pozostawia się radzie ministerjalnej.

Paryż 1-go.— Przedstawienie budżetu w parlamencie doznaje zwłoki, ponieważ nieporozumienia pomiędzy Freycinetem i Voroy a Sayem co do kwestyj budżetowych i kolejowych nie dały się jeszcze usunąć.

Paryż 1-go.—Robotnicy w Bessage rozpoczęli na nowo pracę.

Londyn 1-go. — *Daily News* dowiaduje się, że wczoraj na radzie ministerjalnej rozbierano przesłane Forsterowi przez komisję Izby lordów do zbadania skutków irlandzkiego bilu rolnego zaproszenie, aby przybył na posiedzenie komisji celem dania wyjaśnień. Rada ministerjalna postanowiła odmówić żądaniu komisji. *Times,* pisząc jeszcze z okoliczności mowy Skobelewa o dążeniach panslawistów, powiada, że Europa nie może tolerować podobnych eksperymentów. Europa ma własne interesy do strzeżenia i stać winna na gruncie uroczystych traktatów; potrzeba jej przedewszystkiem pokoju i szczerego wypróbowania porządku rzeczy ustanowionego w r. 1878.

Wiedeń 1-go marca.— Z Dubrownika donoszą, że dowódca powstańców, Stojan Kovacewicz, dnia 16-go lutego w bitwie pod Koritem został ciężko raniony i znajduje się w czarnogórskim szpitalu w Niksiczu. W ubiegłą niedzielę przybyło 40 krywoszan w delegacji do Jovanowicza, celem ułożenia warunkowego poddania się. Odeszli jednak z niczem. Jovanowicz bowiem żądał bezwarunkowego poddania.

Wiedeń 1-go marca.—Z Albanji donoszą, że odkąd Derwisz-basza otrzymał polecenie udania się do Nowego Bazaru, wzburzenie między albańczykami wzmaga się. Albańczycy przygotowują się do uderzenia na czarnogórców, w razie zawikłania między Czarnogórą i Austrją.

Telegramy własne

„Kurjera Warszawskiego.“

Berlin 2-go marca.

Rokowania pomiędzy centrum a konserwatystami w sprawie noweli kościelnej dotąd bezskuteczne.

Sytuacja zawikłana.

Petersburg 2-go marca.

Rząd rumuński zaprzecza wiadomości o przygotowaniach na drodze ploeszti-predealskiej.

Petersburg 2-go marca.

Wczorajsze i onegdajsze telegramy do pism rosyjskich zostały zatrzymane w Kotarze.

Gołos donosi jakoby Włochy (?) i Anglja dopomagały bronią i pieniędzmi powstańcom hercegowińskim.

Petersburg 2-go marca.

Prawit. wiestn. zaprzecza doniesieniom prasy zagranicznej, jakoby ministerjum spraw wewnętrznych pozostawało w stosunkach z *Nowoje Wremia.*

Petersburg 2-go marca.

Przybyli tu ordynat hr. Zamoyski i August Ostrowski, celem wzięcia udziału w posiedzeniach komisji do przesiedlenia żydów.

Petersburg 2-go marca.

Moskiewskija wiedomosti, które milczały dotąd o mowie Skobelewa i widokach wojny, zamieszcza wczoraj krótki artykuł wstępny, w którym powia-

da, iż pierwsze hasło wydanem zostało nie przez jenerała Skobelewa, ale w Berlinie, gdzie podwyższenie budżetu wojskowego motywowano potrzebą uzupełnienia frontu obronnego od strony Rosji i Francji.

Twierdze wschodnie są też nieustannie wzmacniane.

Po stronie Skobelewa są tylko słowa, po tamtej stronie fakta.

— *Magistrat miasta Warszawy* zawiadamia, że zastawione w tutejszym lombardzie fanty, jako to: srebro różnego gatunku i rozmaitych kształtów, brylanty, perły, zegarki i wszelkiego rodzaju kosztowności, których właściciele w oznaczonym terminie nie wykupili, lub prolongować zaniedbali, sprzedane będą przez publiczną licytację w lokalu kasy lombardu, w gmachu ratusza.

Licytacja rozpocznie się dnia 3 (15) marca r. b., o godzinie 9-tej zrana i trwać będzie do godziny 1-ej po południu tegoż dnia, oraz dni następnych, w tychże samych godzinach do czasu zupełnego rozprzedania fantów.

Licytacja nie będzie się odbywać w dnie świąteczne i uroczystości dworskie.

Zakupione fanty, zaraz po przybiciu kupna, srebrem lub biletami bankowemi płacić należy.

Termin ostateczny do wykupienia lub prolongowania wzmiankowanych fantów srebrnych lub złotych najdalej do dnia 16 (28) stycznia roku bieżącego, wszelkich zaś innych do dnia 13 (25) lutego roku bieżącego oznaczonym został; przed upływem więc powyższych terminów, do kasy lombardu po wykupienie lub prolongowanie fantów zgłosić się należy.

Po upływie d. 16 (28) stycznia roku bieżącego fanty złote i srebrne, nietrzymające prób przepisanych, niezawodnie przesłane zostaną tutejszej probierni do stopienia i zamiany na gotowiznę po cenach właściwych, stosownie do art. 3 Najwyższego ukazu z dnia 10 (22) kwietnia 1851 r. o zaprowadzeniu w Królestwie jednostajnych prób złota i srebra, oraz art. 29 zaprowadzającego w tym celu probiernię, po upływie zaś dnia 13 (25) lutego r. b. wszystkie inne wyroby na licytacji sprzedane zostaną.

P. o. prezydenta, jenerał-lejtnant *Starynkiewicz.*
Naczelnik kancelarji *K. Wiemann.*

— ***Interesująca nowość dla osób wykształconych.***

Tak jak ukończony niedawno a w ***setkach tysięcy*** egzemplarzy tu i zagranicą rozprzedany słynny

Atlas geograficzny Andre'go

który nietylko znakomitem wykończeniem i swą dokładnością, ale i niepraktykowanie dotąd niską ceną, ogólną na siebie uwagę osób czytających zwrócił, tak obecnie zainteresowało wszystkich znakomite wydawnictwo w Stuttgardzie p. t.

Bilder Atlas zur Weltgeschichte.

Atlas obrazowy do historji powszechnej, złożony z 146 tablic rycin gr. fol. a przeszło 5,000 przedmiotów historycznych i z dziedziny sztuk przedstawiający. Rysunki prof. ***L. Weisera*** z tekstem objaśniającym dr ***H. Merza.***

Wyjdzie w 25-ciu zeszytach po k. 50.

Niewyczerpane bogactwo przedmiotów zawarte w tem dziele, nietylko jest zajmujące dla bibljotek i uczonych, nietylko dla artystów, zakładów naukowych, technicznych, przemysłowców i t. p., ale każdy człowiek czytający i myślący, znajdzie w nim źródło przyjemności i pożytek, a samo chociażby tylko przeglądanie go, niezawodnie na wykształcenie smaku i uczucia nieskończenie wpłynąć musi.

Zeszyty dzieła tego nadeszły już do księgarni ***F. Hösick'a*** Senatorska nr 496, która przedpłatę na takowe przyjmuje i prenumeratorom zeszyty do domu dostarcza nie doliczając za odesłanie.

Prenumeratorzy na prowincji odbierać mogą dzieło to po 5 zeszytów naraz za dopłatą po 10 kop. na porto za każdy zeszyt. —211—

— Oddaje się wielką usługę damom delikatnym i anemicznym jakoteż ich młodym córkom, zapoznawając je z ***fosforanem żelaza doktora Lerasa***, który łączy w sobie pierwiastki kości i krwi; środek ten łatwy do użycia, bez smaku, podobny do wody mineralnej naturalnej, nie posiada żadnej wady cukierków, pigułek, syropów i t. d. Jest niechybnem lekarstwem przeciwko blednicom, cierpieniom żołądka, zubożeniu krwi, utrudnionym regularnościom i t. d. —214—

— ***Dr F. Grossheit***, Twarda nr 15. Przyjmuje chorych od 8-ej do 9-ej zrana i od 4-ej do 6-ej po południu. —701—

— ***Dr Meyerson*** wyjechał w celach naukowych zagranicę. —234—

— Przed paroma dniami wyjechał do Moskwy, p. ***Stanisław Blechsmidt***, prowadzący fabrykę obuwia damskiego w gmachu starej poczty. Weźmie on udział w wystawie przemysłowej w r. b. w Moskwie odbyć się mającej i przedstawi tam wyrobu swego trzewiki i buciki, które od niejakiego czasu wysyła także do Sztokholmu, Brukselli, a nawet i za ocean do Waszyngtonu. —695—

TEATRA:

WIELKI: Dziś: „Katarzyna córka bandyty". Jutro: „Honor domu" występ p. Modrzejewskiej, ab. D, nr 5). — ROZMAITOŚCI: Dziś: „Niby-małżeństwa". Jutro: „Pomyłka", „Livia Quintilla", „Stryj przyjechał", „Przy kolei". — MAŁY: Dziś: „Grube ryby" i „Podwójne polowanie" (pierwszy raz). Jutro: „Dzwony kornewilskie".

— ***Ceny*** miejsc na benefis p. H. Modrzejewskiej odbyć się mający d. 9 marca r. b.:

Loże 1 piętra z gabinetem	rs.	30	kop.	—
" " bez gabinet.	"	25	"	—
" parterowe z gabinet.	"	25	"	—
" " bez gabin.	"	20	"	—
" 2 piętra z gabinetem	"	12	"	—
" " bez gabinet.	"	10	"	—
" galerjowe	"	6	"	—
Krzesła w 1 rzędzie	"	8	"	—
" w 2 "	"	7	"	—
" w 3 i 4 rzędzie	"	6	"	—
" w 5, 6, 7 i 8 rzędz.	"	4	"	—
" w 9 nast. i bocz.	"	2	"	50
" w orkiestrze	"	5	"	—
Amfiteatr 1 p. w pierw. 4 rz.	"	2	"	50
" " w następ.	"	2	"	—
" 2 piętra	"	1	"	50
Galerje numerowane	"	1	"	—
" nienumerowane	"	—	"	50
Paradyz	"	—	"	25

NB. dodatku 5 kop. na ubogich przy numerowanych miejscach.

Naddatków niema żadnych.

Przewyżka nad ceny zwykłych występów artystki przeznaczona jest na szkołę koronkarską w Zakopanem.

Bilety sprzedają się w dawnej kasie teatru wielkiego przy kontramarkarni, począwszy od dziś od godziny 3-ej do 6-ej po południu.

Cena okowity z dnia 2-go marca.
Hurt. skład. wiadro rs. 7.53[1], garniec rs. 2.45.

Kurs giełdy warszawskiej
dnia 2 marca 1882 r.

Weksle:	Z końcem giełdy żądano	Z końcem giełdy płacono
Berlin 100 m. z kr. term.	48 50	—.—
Londyn 1 f. st. " "	9 81	—.—
Paryż 100 fr. " "	39 35	—.—
Wiedeń 100 gul. " "	82 60	—.—
Papiery publiczne:		
4% L. zast. 3 okr. s. I i II	—.—	—.—
5% L. z. nowe z r. 1869 d.	99.25	—.—
" " " " m.	99 10	—.—
List. zast. m. Warsz. ser. I	93.45	—.—
" " " " II	92.30	—.—
" " " " III	91.15	—.—
List. z. m. Łodzi ser. I i II	—.—	—.—
4% Listy likwidacyjne d.	86.75	—.—
" " m.	86 60	—.—
Bil. Ban. Ces. s. I, II i III	—.—	—.—
Ros. Poż. Prem. z r. 1864	—.—	—.—
" " " 1866	—.—	—.—
I Pożyczka wschod. rs. 100	90.25	—.—
II " " 100	90.25	—.—
III " " 100	90.25	—.—
Akcje i obligacje:		
Akc. dr. ż. W.-W. rs. 100	—.—	—.—
Akc. dr. ż. W.-B. rs. 100	—.—	—.—
Akc. dr. ż. Warsz.-Teres.	—.—	—.—
Akc. dr. ż. Fabrycz.-Łódz.	—.—	—.—
Akc. Banku Hand. w War.	300.	—.—
Akc. Banku Dysk. w War.	311.	—.—
Akc. Banku Handl. w Łodzi	—.—	—.—
Akc. War. T. ub. od ognia	—.—	163.
Akc. War. T. fabr. cukru	—.—	—.—
Akc. T. f. cukru Józefów	—.—	303.
Akc. Dobrzel. t. fabr. cukru	—.—	800.
Akc. T. Lilpop, Rau i Lew.	1500.	—.—
Akc. Tow. fabryki machin	—.—	—.—
Akc. Tow. Łazien. i Łaźni	—.—	—.—
Akc. T. zakł. przędz. Zaw	—.—	—.—

Wartość kuponów:
Od listów zastawnych 4% k. —.
Od listów zastawn. nowych 5% k. $97^2/_9$
Od list. zast. m. Warsz. ser. I i II k. $209^2/_3$
Od listów zast. m. Łodzi k. $168^1/_{10}$.
Od listów likwidacyjnych k. $101^1/_{10}$

Północne Towarzystwo Ubezpieczeń od ognia

niniejszem ma zaszczyt zawiadomić Szanowną Publiczność, że **Agentem Północnego Towarzystwa** w miastach **Częstochowie, Wieluniu, Będzinie i ich powiatach**, zamianowany został p. **Mikołaj Węgleński**, z udzieleniem mu **prawa wydawania dowodów ubezpieczenia** za jego własnoręcznym podpisem.

Biuro p. **Mikołaja Węgleńskiego**, mieści się w jego własnym domu w mieście Częstochowie, przy ulicy Panny Marji.

Warszawa dnia 1 Marca 1882 roku.

Inspektor Północnego Towarzystwa Ubezpieczeń na Królestwo Polskie

653—r **P. Osipow.**

Północne Towarzystwo Ubezpieczeń od ognia

niniejszem ma zaszczyt zawiadomić Szanowną Publiczność, że z dniem dzisiejszym **Głównym Agentem Północnego Towarzystwa w Warszawie**, mianowanym został p. **J. G. Berliński**, z udzieleniem mu **prawa wydawania dowodów ubezpieczenia** za jego własnoręcznym podpisem.

Warszawa dnia 1 Marca 1882 roku.

Inspektor Północnego Towarzystwa Ubezpieczeń na Królestwo Polskie

P. Osipow.

W powołaniu się na powyższe ogłoszenie **Północnego Towarzystwa Ubezpieczeń** mam honor powiadomić Szanowną Publiczność, że z dniem dzisiejszym rozpocząłem przyjmowanie na rzecz tegoż Towarzystwa wszelkiego rodzaju ubezpieczeń; jako to: **budowli fabryk, ruchomości domowych, towarów, krestencji, oraz inwentarzy żywych i martwych**, tak w mieście **Warszawie**, jak i na prowincji.

Ścisłe stosowanie taryff, pośpiech w **wydawaniu dowodów zaasekurowania**, akuratność i sumienność w załatwieniu ubezpieczeń będą moim zadaniem.

PP. Interesantów upraszam o łaskawe odnoszenie się bezpośrednio do mnie czy to listownie, czy też osobiście, pod adresami: **Rymarska Nr 2**, lub **Plac Zielony Nr 11.**

Zdolni, pracowici i sumienni Agenci mogą znaleść stałe zajęcie tak w Warszawie, jak i na prowincji, za **dobrem** wynagrodzeniem.

Warszawa dnia 1 Marca 1882 r.

Główny Agent Północnego Towarzystwa Ubezpieczeń od ognia

654—r **J. G. Berliński.**

Zarząd St.-Petersburskiego Towarzystwa Ubezpieczeń

od ognia, oraz ubezpieczeń dochodów i kapitałów

podaje do wiadomości publicznej, iż z dniem 1 (13) Stycznia r. b.

mianował swym **Inspektorem** w dziale ubezpieczeń życiowych

p. Józefa Hiża,

upoważniając go jednocześnie do przyjmowania wszelkich ubezpieczeń tak życiowych, jak i ogniowych. 659—r

Magistrat miasta Warszawy.

Dnia 25 Lutego (9 Marca) r. b. o godzinie 11½ rano, odbędzie się w sali licytacyjnej Magistratu m. Warszawy licytacja in minus przez opieczętowane deklaracje na reperację bruków w 4 i 6 oddziale inżynierskim miasta Warszawy, od sumy anszlagowe rs. 3,237.

Mający zamiar ubiegania się o takowe przedsiębierstwo złoży w czasie i miejscu wyżej oznaczonym na ręce p. o. Prezydenta miasta opieczętowane deklaracje, napisane na papierze stemplowym ceny kop. 60, podług wzoru niżej zamieszczonego, wraz z kwitem kasy miasta Warszawy na złożone w tejże kasie vadium w ilości rs. 324, i na koszta ogłoszenia rs. 25, które nieutrzymującemu się przy licytacji będą zwrócone.

Warunki i anszlag są do przejrzenia w Wydziale Admiministracyjnym Magistratu każdodziennie, wyjąwszy dni świątecznych.

Wzór do deklaracji:

Wskutek ogłoszenia z dnia . . . . podaję niniejszą deklarację, mocą której podejmuję się reparacji bruków w 4 i 6 oddziale inżynierskim m. Warszawy, za sumę rs. N. N. kop. N. N. (wypisać literami), poddając się wszelkim obowiązkom i zastrzeżeniom w warunkach licytacyjnych zamieszczonym.

Kwit na złożone w kasie m. Warszawy vadium w ilości rs. 324 i na koszta ogłoszenia rs. 25, przy niniejszem załączam.

Stałe moje zamieszkanie w N. N. (wypisać miejsce zamieszkania).

Pisałem dnia N. N. (wypisać dzień, miesiąc i rok).

Podpisać wyraźnie imię i nazwisko. —500—r—

Pracownia Chemiczno-rozbiorowa

Kacpra Szperlinga,

Magistra Farmacji, b. preparatora b. Warszawskiej Szkoły Głównej egzystująca od 1876 r., a od lat trzech przyłączona do pracowni gazów leczniczych

Profesora D-ra Wisłockiego,

ulica Wspólna Nr 14,

ma zaszczyt zawiadomić WWPP. Doktorów, że po śmierci Prof. Wisłockiego wyrabia nadal gazy, które ś. p. Profesor do leczenia pewnych chorób płucnych stosował *). Z gazów wyrabiane są: Tlen, Azot, Tlenek azotu (gaz rozweselający), powietrze odtlenione, powietrze oczyszczone z zapachem balsamicznym, żywicznym, lub zielnym łąkowym; każdy gaz oddzielnie, lub zmięszany w stosunku wskazanym przez Doktora.

Worek kauczukowy do przesyłki gazów zawiera przeszło 300 litrów objętości: do niego dołącza się aspirator systemu Prof. Wisłockiego i rurki przewodnie.

Tym sposobem chory pozostając w domu może przedsiębrać kurację sztucznem powietrzem, zaleconem przez Doktora.

Niezależnie od wyrobu gazów, pracownia tak jak lat poprzednich dokonywa: wszelkiego rodzaju analizy, ocenę dobroci materjałów technicznych i produktów spożywczych.

*) O „leczeniu sztucznem powietrzem Gazeta Lekarska“ 1880 r., p. Profesora Wisłockiego. 1397

Magistrat miasta Warszawy.

Dnia 11 (23) Marca r. b. o godz. 12 w południe, odbędzie się w sali licytacyjnej Magistratu miasta Warszawy licytacja in minus, przez opieczętowane deklaracje, na wykonanie w r. 1882 robót brukarskich, w 3 i 4 oddziale inżynierskim miasta Warszawy od sumy około rs. 3722.

Mający zamiar ubiegania się o takowe przedsiębierstwo, złoży w czasie i miejscu wyżej oznaczonym na ręce p. o. Prezydenta miasta opieczętowane deklaracje, napisane na papierze stemplowym ceny kop. 60, podług wzoru niżej zamieszczonego, wraz z kwitem kasy m. Warszawy na złożone w tejże Kasie vadium w ilości rs. 373 i na koszta ogłoszenia rs. 25, które nieutrzymującemu się przy licytacji będą zwrócone.

Warunki i anszlag są do przejrzenia w Wydziale Administracyjnym Magistratu, każdodziennie, wyjąwszy dni świątecznych.

Wzór do deklaracji:

W skutek ogłoszenia z dnia . . . . . . podaję niniejszą deklarację, mocą której podejmuję się wykonania w r. 1882 robót brukarskich w 3 i 4 oddziale inżynierskim m. Warszawy, za sumę rs. N. N. kop. N. N. (wypisać literami), poddając się wszelkim obowiązkom i zastrzeżeniom, w warunkach licytacyjnych zamieszczonym.

Kwit na złożone w Kasie miasta Warszawy vadium w ilości rs. 373 i na koszta ogłoszenia rs. 25, przy niniejszem załączam.

Stałe moje zamieszkanie w N. N. (wypisać miejsce zamieszkania).

Pisałem dnia N. N. (wypisać dzień, miesiąc i rok).

Podpisać wyraźnie imię i nazwisko). —642—r—

Magistrat miasta Warszawy.

Dnia 24 Lutego (8 Marca) r. b., o godzinie 12 w południe, odbędzie się w sali licytacyjnej Magistratu miasta Warszawy licytacja in minus przez opieczętowane deklaracje na reperację bruków w 1 i 3 oddziale inżynierskim m. Warszawy, od sumy anszlagowej rs. 3,383.

Mający zamiar ubiegania się o takowe przedsiębierstwo, złoży w czasie i miejscu wyżej oznaczonym na ręce p. o. Prezydenta miasta opieczętowane deklaracje, napisane na papierze stemplowym ceny kop. 60, podług wzoru niżej zamieszczonego, wraz z kwitem Kasy miasta Warszawy na złożone w tejże Kasie vadium w ilości rs. 340, i na koszta ogłoszenia rs. 25, które nieutrzymującemu się przy licytacji zwrócone będą.

Warunki i anszlag są do przejrzenia w Wydziale Administracyjnym Magistratu każdodziennie, wyjąwszy dni świątecznych.

Wzór do deklaracji:

W skutek ogłoszenia z dnia . . . . . podaję niniejszą deklarację, mocą której podejmuję się reporacji bruków w 1 i 3 oddziale inżynierskim m. Warszawy za sumę rs. N. N., kop. N. N. (wypisać literami) poddając się wszelkim obowiązkom i zastrzeżeniom, w warunkach licytacyjnych zamieszczonym.

Kwit na złożone w Kasie miasta Warszawy vadium w ilości rs. 340 i na koszta ogłoszenia rs. 25, przy niniejszem załączam.

Stałe moje zamieszkanie w N. N. (wypisać miejsce zamieszkania).

Pisałem dnia N. N. (wypisać dzień, miesiąc i rok).

Podpisać wyraźnie imię i nazwisko. —484—r

Uwiadomienie dla Dam.

XAVIER GLODZINSKI INVENTION Brevete S. G. D. G. VARSOVIE

W głównym moim zakładzie nauki kroju i szycia, **Miodowa № 1,** udzielam według własnej Najpraktyczniejszej metody, czego dowodzi coraz większe i szybsze rozpowszechnienie jej.—przyznanie mi patentu wynalazku we Francji, Belgii i innych państwach. Mężczyźni jak dawniej tak i teraz w całym świecie byli i są pierwszymi krawcami, nauczycielami kroju, twórcami mody; nawet w Paryżu to, co umieją kobiety, zawdzięczają pomysłom i pracom męzkim. Korzystając z męzkich prac i przeciw nim z zawiścią fałsze i nonsensa ogłaszać, jest śmiesznem dla myślących ludzi, piszą same sobie pochwały, nie mające żadnego związku z taktem. Nauka kroju za pomocą samego centymetra wprost z ryciny mód nie istnieje, jest to proste obałamucenie niedoświadczonych, gdyż żurnal jest tylko kopią mody, nikt nigdzie tak nie kraje. Nauka, kończąca się na kopjowaniu i zszywaniu papierowych form nie ma żadnej wartości—utraciwszy takowe, kończy się cała umiejętność. Poprzednie moje edycje dawno wyczerpane **nawet w przekładzie niemieckim,** 4-ta polska edycja, a 5-ta w przekładzie ruskim, które dopiero co opuściły prasę, przodują w nowości wzorów, praktycznej zasady, wyczerpującej nauki, pewniejszej od mechanicznej—odsuwają wszelkie matłaniny marnotrawiące czas i pracę, dającą możność wyuczyć się kroju nawet samym paniom wprost z miary do każdej figury i mody, tak za pomocą sztucznej linijki, ułatwiającej bardzo naukę rysunku jak również i bez niczego. Cena nauki kroju z wykończaniem fasonów z materjałów **rs. 13,** metody **z 37 tabl. rysun. rs. 3,** linijki **rs. 1 kop. 50.— Udzielam również kroju i bez niczego, za darmo moim uczennicom, ale z zasady, a wykończenie z żurnalu.** Ułatwienia więc i praktyczność jak metody, tak wykładu, dochodzi do możliwej doskonałości.—**K. Głodziński,** nauczyciel specjalista w układaniu metod i właściciel wielu szkół. 1394

PLANDEKI

czyli **Opony** wszelkich wymiarów z płótna nieprzemakalnego, poleca

WIKTOR WERTHEIM,

ulica Orla Nr 7. 1110

Korzystajcie z okazji!!

Wielka niebywała
Sprzedaż Towarów,
w znanym ze swej taniości

SKŁADZIE,

przy rogu ulic: Dzikiej i Nowolipek, dom Brauna Nr 1,

gdzie sprzedawać się będą każdemu niezbędne **przedmioty**, po cenach dotychczas nietylko u nas, lecz nawet zagranicą niebywałych,
a mianowicie:

KASZMIRY czarne wyborowe, czysto weln., 2 łok. szerokie, po k. 70.

KASZMIRY kolorowe, cudowne kolory, po kop. 70

DIAGONALE czysto weln. prześlicz., w najnow. kolory, po k. 35.

RYPSY wełniane, w 20 kolorach, po kop. 20 łokieć.

KASZMIRY long (nouveaute), podwójnej szer., po k. 70, wszędzie rs. 1.20

KORTY wełniane dla dzieci i na suknie, po kop. 25 łokieć.

KORTY czysto weln., na damskie suknie, paltociki i dolmany, po kop. 75 łokieć.

KORTY czysto wełniane, 2½ łokcia szerokie, na mezkie garn., po k. 90 łokieć.

OBRUSY białe i kolorowe, po rs. 1 kop. 10.

SERWETY stołowe adamaszkowe, za 6 sztuk rs. 1 kop. 80.

SERWETY deserowe, adamaszkowe, za 6 sztuk kop. 60.

KOSZULE damskie, z wstawkami i langietami, po k. 90

KRETONY zdrowia na koszule, 1½ łok. szer., po 13 i 15 kop. łokieć.

CREASU pół-płótna, najtrwalszego, po kop. 10, 12 i 13.

ATŁASY kolorowe i czarne, po kop. 70.

SIENNIKI gotowe, z angielskiego Drelu, po rs. 2.

i tysiące innych przedmiotów.

☛ **Obstalunki z prowincji** będą załatwiane z dotychczasową akuratnością i sumiennością.

☛ Adres: **IZ. HERTZ, Dzika, dom Brauna Nr 1.** 1294

Do interesu przemysłowo - fabrycznego, w Warszawie, od lat kilku dobrze prosperującego, mieszczącego się w własnej nieruchomości, poszukuje się —1311—

Wspólnika

z kapitałem od 12,000 do 15,000 rs. Kapitał potrzebnym jest dla rozszerzenia działalności w obrotach kilkorazowych w roku, z których gwarantuje się Wspólnikowi minimum 15%. Interes jako oparty na wyrobie i zbycie powszechnie używanego towaru, a nadto w stosunku z dotychczasowym fabrykantem posiadającym własną nieruchomość, daje zupełną gwarancję dla włożyć się mającego kapitału. Bliższa wiadomość przy ulicy Danielewiczowskiej № 2, mieszk. 2a, codziennie od 4 do 5.

W drodze działów

sprzedaną będzie w dniu 23 Marca (4 Kwietnia), o godzinie 10-ej rano w Wydziale IV Sądu Okręgowego Warszawskiego, wieś Szewce Nagórne, z inwentarzem żywym i martwym i obsiewami zupełnemi, zawierająca ziemi ornej pszennej mórg 501 pręt. 40 w Kutnowskiem, 3 wiorsty od stacji Pniewo. Na gruncie pozostawia się rs. 23,000. Objaśnienie u Komisarza Sądowego Gawryłowa. Ulica Świętojerska № 17, i u Sekretarza Sądu Okręgowego IV Wydz. Krajewskiego. 763

OSTRZEŻENIE.

W celu usunięcia licznych naśladowań mojego błyszczu na obuwie (szuwaksu), uzyskałem od Departamentu dla handlu i przemysłu zatwierdzenie marki fabrycznej w kształcie klucza i upraszam pp. kupujących w Warszawie, jakoteż w Królestwie i Cesarstwie, aby przy nabywaniu moich wyrobów, raczyli łaskawą swą uwagę zwracać na mój podpis i markę umieszczoną na każdej etykiecie, bo tylko tym sposobem dal szej nieuczciwej eksploatacji koniec położyć można. 591

Oświadczam zarazem, że fabryka moja bezwarunkowo w żadnym stosunku nie pozostaje do istniejącej drugiej mojego nazwiska i że wszelkie okłamywania jej pośredników, posłużą mi za podstawę do wystąpienia przed Sądem Kryminalnym.

JAN SEYDLITZ,

właściciel 56 letniej fabryki błyszczu na obuwie w Warszawie—**Królewska 25.**

Przysposobienie i sprzedaż niżej wymienionego środka, jako nie zawierającego w swym składzie części szkodliwych dla zdrowia dozwolone na ogólnych zasadach handlu.



Dama w wieku 58 lat
ODALISK.

OSOBOM WIĘDNĄCEJ CERY.

Odalisk, działanie tego cudownego środka odziela stare pomarszczone atomy—plamy, piegi, zmarszczki ustępują, a skórę grubą, szorstką, martwą, zamienia na świeżą, białą i rumianą cerę zdrowia. Odalisk jest środek hygieniczny, odmładzający i nie ma sobie równego i w ciągu 20 lat pozyskał uniwersalne uznanie. Główny Skład dla Krolestwa w Magazynie à la Renaissance, w Warszawie Nowy-Świat № 41 i we wszystkich pierwszorzędnych Perfumerjach w Warszawie. Tamże można nabyć pudru La beauté immortelle, który jest prawdziwym fenomenem w sztuce kosmetycznej, nie zawiera w sobie żadnych metalicznych części, ani bismutu, jednakże przylega do twarzy i nadaje śliczną—naturalną i bardzo przyjemną białość. Cena Odaliska rs. 2. Pudru rs. 1 kop. 50 do obydwóch za przesyłkę dołącza się kop. 50. 635—r

---

Na zasadzie wznowionego w dniu dzisiejszym kontraktu, powierzyłem wyłączną sprzedaż prawdziwego

PATENT PORTLAND CEMENTU

Robins et C. w Londynie na Królestwo Polskie
Panu STANISŁAWOWI BAUMANN w Warszawie.

Uprasza się zatem każdego, cementu potrzebującego, aby w celu zapobieżenia fałszerstwu i naśladownictwu prawdziwego cementu Robins et Comp., nabywał takowy jedynie

W SKŁADZIE

STANISŁAWA BAUMANN

w Warszawie (Elektoralna № 5),

który utrzymuje zawsze i ciągle znaczne zapasy świeżego prawdziwego i niesfałszowanego gatunku cementu.

Dla bliższego objaśnienia uprzedza się, że obydwa dna każdej beczki zaopatrzone są poprzeczną sztabą, a oprócz tego na każdem dnie znajduje etykieta ze znakiem krzyża czerwonego.

Gdańsk, dnia 30 Września 1881 roku. r—652

B. A. LINDENBERG,

posiadacz monopolu sprzedaży Cementu Robins et Comp. Limited London.

Ogłoszenie.

Podaje się niniejszem do wiadomości, iż w dniu 24 Lutego (8 Marca) r. b. w Ujazdowskim Szpitalu Wojskowym w Warszawie odbywać się będzie sprzedaż z licytacji rozmaitych przedmiotów szpitalnych zużytych, odłamków metalowych, starzyzny, oraz **dwóch Koni** skarbowych do używania niezdatnych. r650

Osoba młoda,

która pracowała w pierwszorzędnych magazynach i obeznana ze sprzedażą, poszukuje podobnego zajęcia, Wiadomość: ulica Nowolipie № 7, mieszk. 20, od frontu. 1358

1302 **Wyprzedaż Sukienek dziecinnych**

po cenach kosztu. Przyjmuję wszelkie roboty w zakres krawieczczyzny damskiej wchodzące. Obstalunki wykonywam z akuratnością w krótkim czasie, podług ostatnich żurnali paryzkich, z gustem, oszczędnością materjału i po cenach możliwie nizkich. Stare suknie przerabia. Pracownia sukień, ulica Chmielna № 25, 2-gie piętro.—**M. Skłodowska.**

PLAC

na willę lub fabrykę, w Sielcach za rogatką Belwederską przy drodze książęcej, vis-à-vis parku położony, od 8 do 12 tysięcy łokci kwadratowych przestrzeni, a posiadający dwa fronty jest do sprzedania. Plan takowego można obejrzeć codziennie w godzinach od 12 do 4 po południu, przy ulicy Nowo-Wilczej № 17A, mieszkania 6.—Tamże do zbycia Lodownia pokojowa. 1395



DOM

wraz z zabudowaniami do tegoż potrzebnemi, gdzie była poprzednio garbarnia, może być użytą na inną fabrykę; półtory wiorsty za rogatką Powązkowską, do sprzedania za przystępną cenę bez pośrednictwa. Wiadomość przy ul. Nizkiej w domu № 12a/2272b, u właściciela domu. 1382

Różne Lokale Fabryczne,

bardzo wygodne, są do wynajęcia w blizkości ulicy Marszałkowskiej od Hożej, po nizkich cenach.—Wiadomość u właściciela domu, Złota № 3. 1383

Osoba przybyła ze wsi,

w średnim wieku, poszukuje miejsca jako Gospodyni, w Warszawie lub na wieś. Świadectwa posiada. — Wiadomość: ulica Jasna № 1, mieszk. 17, od 1 do 6. 661

Jest do odstąpienia w m. gubernialnym bardzo dobrze procentująca

Dzierżawa Hotelu i Restauracji.

całe urządzenie Hotelu i Restauracji, można nabyć za umiarkowaną cenę.—Wiadomość w Składzie Aptecznym **Sierzputowskiego,** Krakowskie-Przedmieście № 15. 1306

WODA KOLOŃSKA

Premjowana na wszystkich wystawach świata, 530-r

Franz Marja 4711 Farina w Kolonji,

Perfumy i Mydła Toaletowe.

Sprzedaż hurtowa i detaliczna na Warszawę, w PERFUMERJI **ALEKSANDRA KOCHA, ul. Krakowskie-Przedmieście Nr 83,** oraz we wszystkich znaczniejszych perfumerjach.

ŻYRARDÓW

Główny Skład Detaliczny powyższej Fabryki,

przy ulicy Krak.-Przedmieście, w gmachu Dobroczynności,

otrzymał znowu wielki transport

Płócien białych wszystkich cienkości

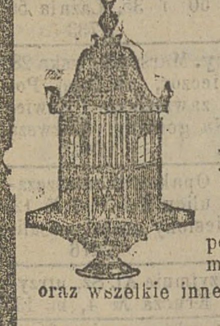
W RESZTKACH,

które się w pół sztukach, z ustąpieniem znacznego rabatu, sprzedają.

Nadto tenże skład, posiada znaczną partję różnokolorowych Drelichów również **w Resztkach,** mogących służyć na materacyki dziecinne, które Szanownej Publiczności, po cenach o 20% zniżonych, poleca.

Oprócz znanych Szanownej Publiczności, wyrobów lnianych wszelkiego rodzaju, Skład jest również stale zaopatrzony w wielki wybór bielizny męzkiej i damskiej, po cenach nizkich stałych, oraz przyjmują się obstalunki na takową, które z największą akuratnością podług najświeższych modeli wykonywa. 1245

Hielle i Dittrich.



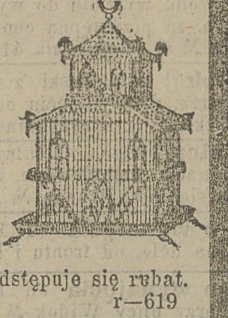
Fabrykaka Wyrobów Blacharskich

Franciszka Macatis,

Elektoralna Nr 11, wprost Orlej

W WARSZAWIE,

posiada wielki zapas **KLATEK** od najskromniejszych do najozdobniejszych własnego wyrobu oraz wszelkie inne wyroby **BLACHARSKIE.** Handlującym odstępuje się rabat. Cenniki illustrowane przesyłam na żądanie. r—619



Hôtel d'Angleterre w Berlinie

W. 2. Schinkel-Platz, 2.

Słynny oddawna hotel pierwszorzędny w najpryncypalniejszem położeniu.—Urządzenie z komfortem; ceny umiarkowane.—W salonie do czytania znajduje się „Kurjer Warszawski.“ r—398 Właściciel, **Rud. Siebelist.**

W Magazynie Edwarda Loth,

ulica Krakowskie-Przedmieście № 15,

WYPRZEDAŻ (coroczna)

wysortowanych **KAPELUSZY** filcowych i słomkowych.
KAPELUSZE DAMSKIE ubrane od rs. 2, nieubrane od 15 kop.
DZIECINNE ubrane od 75 kop., nieubrane od 10 kop.
PIÓRA STRUSIE długie kolorowe, po rs. 1 kop. 50.
KWIATY w bukietach i gałązkach.
Kupującym partjami odstępuje się rabat. —1324—

CERATĘ BIAŁĄ OBRUSOWĄ

jakoteż najlepszego gatunku ceraty barchanowe, posadzkowe i nieprzemakalne,—chodniki i dywany ceratowe.

SKÓRĘ AMERYKAŃSKKĄ

prawdziwą „Croquett“ w różnych kolorach, na pokrycia mebli, poleca **Skład Obić Papierowych**

SEWERYNA MAZUR i S-ki,

plac Teatralny, obok ratusza. 5 r

Magistrat miasta Warszawy.

Dnia 4 (16) Marca r. b. o godzinie 11 rano, odbędzie się w sali licytacyjnej Magistratu miasta Warszawy, licytacja in minus przez opieczętowane deklaracje na wykonanie robót przy ułożeniu bruku żelaznego, na ulicy Żelaznej, od sumy około rs. 3,218.

Mający zamiar ubiegania się o takowe przedsiębierstwo złoży w czasie i miejscu wyżej oznaczonym na ręce p. o. Prezydenta miasta opieczętowane deklaracje, napisane na papierze stemplowym ceny kop. 60, podług wzoru niżej zamieszczonego, wraz z kwitem kasy miasta Warszawy, na złożone w tejże Kasie vadium w ilości rs. 322, i na koszta ogłoszenia rs. 25. które nieutrzymującemu się przy licytacji, będą zwrócone.

Warunki i anszlag są do przejrzenia w Wydziale Administracyjnym Magistratu, każdodziennie, wyjąwszy dni świątecznych.

Wzór do deklaracji:

W skutek ogłoszenia z dnia . . . . . podaję niniejszą deklarację mocą której podejmuję się wykonać roboty przy ułożeniu bruku żelaznego, na ulicy Żelaznej, za sumę rs. N. N. kop. N. N. (wypisać literami), poddając się wszelkim obowiązkom i zastrzeżeniom, w warunkach licytacyjnych zamieszczonym.

Kwit na złożone w Kasie miasta Warszawy vadium w ilości rs. 322, i na koszta ogłoszenia rs. 25, przy niniejszem załączam.

Stałe moje zamieszkanie (wypisać miejsce zamieszkania).
Pisałem dnia N. N. (wypisać dzień, miesiąc i rok).
Podpisać wyraźnie imię i nazwisko. —562—r—

Fabryka Wyrobów Żelaznych

T. BERENT & J. ADOLPH

w Warszawie, przy ulicy Wroniej Nr 33,

poleca swoje specjalne wyroby:

Okiennice Stalowe Zwijane (zaluzje),

karbowane, rurkowe i taflowe różnych systemów.

Osie oliwne patentowe, pół oliwne, z żelaza szwedzkiego, do bryczek i do wozów, oraz wszelkie przedmioty wchodzące w zakres robót mechanicznych i budowlanych. 1162

Nauka i wychowanie.

Niemka poszukuje demi-place lub mieszkania za lekcje, nadto pragnie udzielać lekcje języka i konwersacji na godziny. Wiadom. Wierzbowa № 2, mieszk. 2. 2184

Do lekcyj języka francuzkiego, mogą należeć dwie panienki. Plac Ś-go Aleksandra № 8, mieszkania 8. 1759

W zakładzie Nauki Rękodzieł dla Kobiet, Marszałkowska № 53, zaczynają się świeże kursa kroju: sukień, bielizny, krawatów, strojów. Dla niezamożnych opłata zmniejszona.

Student uniwersytetu, który ukończył gimnazjum z medalem, życzy udzielać lekcyj lub korepetycyj. Pańska № 8, m. 6. 225

Lekcje języka niemieckiego można pobierać za nader umiarkowaną cenę. Wiadomość: Nowy-Świat № 67, w sklepie futer p. Konińskiego. 2185

Nauczycielka posiadająca gruntownie język polski, francuzki i niemiecki z konwersacją, oraz przedmioty klasyczne, poszukuje lekcyj. Adres: Chmielna 54, mieszk. 1. 2324

Nauczycielka młoda, z wyższym patentem z gimnazjum III, udziela lekcyj i korepetycyj, oraz średniej muzyki. Plac Ś-go Aleksandra № 7. mieszkania 9. 2323

Posady i prace.

Subjekt handlowy, znający język polski, niemiecki i ruski, poszukuje zajęcia. Oferty w kantorze Kurjera Warsz. pod lit. E. Z. 2244

Uczeń potrzebny jest do cukierni J. Górskiego, ulica Przejazd № 9 2273

Angielka z chlubną rekomendacją, poszukuje miejsca do dzieci, lub do towarzystwa dam. Krakowskie-Przedmieście № 7, na dole, prawe skrzydło, mieszk. № 28. 2271

Maszynistka potrzebną jest do pracowni bielizny A. Fiszer, Wspólna № 26a, m. 15.

10 Panien potrzeba do kwiatów. Ulica Świętojańska № 3, mieszk. 14. 2280

Uczniowie potrzebni są zaraz do cukierni J. Sztengla, Marszałkowska róg Zielonego Placu. 2214

Panna młodsza potrzebna na wyjazd do Rosji, za dobrem wynagrodzeniem. Świadectwa wymagalne. Wiadomość na rogu Krochmalnej i Ciepłej, w koszarach Mirowskich, u kapitana Agapiejewa, codzień od godz. 9 do 12 zrana. 2213

Buchhalter kilka godzin wolnych od pracy biurowej mający, właścicielom i przedsiębiorcom wznoszącym nowe budowle, a pragnącym mieć dokładny obraz zrobionych nakładów, poleca swe usługi. Adres w Kantorze „Gazety Warsz.“ 2018

Bona angielka, z konwersacją francuzką, zaraz jest do umieszczenia. № 17 Bielańska, „Chambres garnies“ u pani Cieślińskiej.

Rządca gospodarczy, w średnim wieku, wykształcony i obeznany z gospodarstwem zagranicznem i krajowem, posiadający chlubne rekomendacje długoletniej pracy, poszukuje posady. Łaskawe zgłoszenia: do Rządcy domu, Zielna № 9. 2060

Osoba młoda, z dobrem wychowaniem, poszukuje miejsca do zajęcia się domem, do opieki nad dziećmi, lub też do towarzystwa osoby starszej. Wiadomość Zielna № 26, m. 13.

Uczni potrzebuje Mechanik. — Ulica Szpitalna № 2. 205

Osoba znająca dobrze krój i robotę sukień oraz bielizny, mająca swoją maszynę, poszukuje pracy w prywatnym domu. Wiadomość: Aleksandrja № 15, mieszk. 18. 2141

Sklepowa z kaucją poszukuje miejsca do sklepu pieczywa. Adres proszę złożyć w kantorze Kurjera Warsz. pod lit. P. P. W. 2182

Ekonom, dobry rolnik, poszukuje zaraz miejsca. Oferty składać w kantorze Kurjera Warsz. pod lit. W. F. P. 2181

Osoba młoda, z dobrą rekomendacją, znająca krój i krawieczyznę, szycie na maszynie i gospodarstwo domowe, życzy sobie przyjąć odpowiedni obowiązek. Wiadomość: Chłodna № 46, do rządcy domu. 2328

Osoba znająca się na gospodarstwie domowem, praniu i szyciu na maszynie, życzy przyjąć w każdym czasie obowiązki panny służącej lub zarząd gospodarstwem. Wiadomość: Łucka № 1, mieszk. 23. W tem samem miejscu jest do zbycia Maszyna do szycia. 2333

Bona francuzka potrzebna zaraz na wieś. Zgłosić się na ul. Bracką № 4, m. 7. 2337

Polka w średnim wieku, umiejąca po niemiecku, znająca się na szyciu i krawieczyźnie, oraz na gospoparstwie domowem, z chlubnemi świadectwami kilkunastoletniej służby, poszukuje miejsca Bony, w Krymie lub w głębokiej Rosji. L. G. poste restante, Habsburger Post w Wiedniu. 2338

Panny zdatne, podręczne i uczennice potrzebne do fabryki kwiatów. Długa 45. 236

Ludzi młodych od 16 do 20 lat, poszukuje się. Pierwszeństwo mają władający niemieckim językiem. Fabryka guzików, ulica Ogrodowa № 34. 2342

Panny potrzebne są do sukień. Nowy-Świat № 44, mieszkania 17. 2344

Osoba młoda, znająca krój i krawieczyznę, poszukuje miejsca w domu prywatnym na przychodnią. Wiadomość w kiosku przy ulicy Karmelickiej. 241

Panny potrzebne są do kwiatów. — Ulica Wróbla № 9, mieszkania 13. 240

Panny kompletnie uzdatnione do staników potrzebne są. Długa № 17, m. 21, w oficynie.

Panny uzdolnione do szycia słomy potrzebne są. Wiad. Freta № 20, m. 9. 2296

Panna potrzebna jest do szycia w domu prywatnym. Wiadom. Krakowskie-Przedmieście № 57, 2-gie piętro. 2299

Uczeń potrzebny jest do sklepu galanteryjnego K. Plage, Nowo-Senatorska № 4.

Panny kompletnie zdolne i podręczne, potrzebne są do pracowni Sukień i Okryć damskich. Szpitalna № 5. 2301

Panny potrzebne są zaraz do staników, robót podręcznych i do nauki, do pracowni. Ulica Biała № 4. 2315

Sklepowa z kaucją rs. 300, potrzebną jest zaraz. Wiadomość w domu № 2 Miodowa, chambres garnies № 6, od godziny 10 do 12 z rana. 2309

Niańka niemka, potrzebna jest do 4-letniego dziecka, od 1 Kwietnia, która umiałaby prać, prasować i sprzątać. Dowiedzieć się: ul. Widok № 3, na dole u pułkownika. 2308

Panna kompletnie wydoskonalona w szyciu bielizny damskiej na maszynie Wheelera i Wilsona, potrzebną jest. Widok № 21a, drzwi 11. 2291

Osoba z kaucją rs. 500 potrzebna do zastępstwa w interesie. Wiadomość: Miodowa № 12, w Biurze Prośb. 2292

Uczeń obeznany z handlem kolonjalnym, potrzebny jest pod № 53, ul. Chłodna. 2188

Pracy! lub jakiegokolwiek miejsca poszukuje pozbawiony posady skutkiem kilkomiesięcznej choroby mężczyzna lat 30, inteligentny, familijny, znający 4 języki, sądownictwo i notarjat, dobrze piszący. Uprasza o oferty pod lit. J. M. R., ulica Nowe-Miasto № 19, mieszk. 12, 1-sze piętro, oficyna. 224

Panny potrzebne są do szycia bielizny na maszynie, zajęcie stałe. Aleksandrja № 13, mieszkania № 2. 2222

Panna służąca z dobremi świadectwami i Kucharz, potrzebni są na wieś. Wiadomość ulica Wielka № 13, u rządcy. 2215

Podręczne i uczennice potrzebne są do kwiatów. Warecka № 6, m. 21. 2230

Czeladnik farbiarski, potrzebny jest zaraz na prowincję, do farbowania nici wełnianych i lnianych. Wiadomość przy ulicy Stare-Miasto u p. Nowakowskiej № 32. 2349

Kupno i sprzedaż.

Do sprzedania: Meble, Lustra, Lampy Bufet i Samowary, mogą być użyteczne do kawiarni albo restauracji. Róg Żelaznej i Chmielnej № 51. 226

Do sprzedania za rs. 25 cztery Krzesła i dwa Fotele, kryte zieloną brokatelą.— Wiadom. ulica Przejazd № 2, stróż wskaże.

Meble bardzo mało używane do sprzedania, mianowicie: Garnitur francuzki, garnitur orzechowy, szafy do sukień, szafki do bielizny, trema, lustra, biórko, szeslong, zegar rzeźbiony stołowy, etażerka, gzemsy do firanek, kredens orzechowy, kilka krzesełek wiedeńskich, biblioteczka, lampy, konsolki składane do kart. Wiadomość: plac Ś-go Aleksandra № 12, mieszkania № 5. 2105

Meble tanio do sprzedania, mało używane, dwa garnitury: Szafa rozbierana, Biblioteczka, Szafka do bielizny, Biurko, dwie Konsolki, Kredens, Stół jadalny, para Łóżek, Szeslong, Stoliczek damski, Biurko damskie, Krzesełka czarne, atłasem kryte, Zegar, Dywan i Gzemsy do firanek. Szpitalna № 2, mieszk. 6, pierwsze piętro, z bramy na lewo, od godziny 10 do 7 wieczór. 2134

Maszyna systemu Wilsona, nożna, jest do sprzedania, zupełnie dobra, ze wszelkiemi przyrządami, za Rs. 24. Biała № 2. m. 3. 2246

Do sprzedania Garnitur Mebli mahoniowych, Biurko takież duże, różne meble inne. Smolna № 1a, mieszk. 3. 2332

Meble do sprzedania. Ulica Nowogrodzka № 20a, mieszk. 9. 2336

Faeton lekki, nowego fasonu z kliszą, jest do sprzedania Ulica Leszno № 13. 2347

Do sprzedania Kanapka rypsem kryta, Stół mahoniowy, oraz Instrument inżenierski, niwelacyjny z trójnogiem. Ulica Twarda № 15, mieszkania 6. 2318

Ogier piękny, rosły, wesoły, doskonale wyjeżdżony, bardzo łagodnego charakteru, sprzedaje się za bardzo przystępną cenę. Koszyki, Koszary 4-ej baterji artyleryjskiej. Artiuchowicz. 2322

Do sprzedania: Stoły i Bufet z marmurowemi blatami i Szafa sklepowa, być może użyta do cukierni. Ulica Łucka № 10, w Kawiarni. 2350

Kredens duży, mahoniowy, elegancki, prawie nowy, do sprzedania za rs. 80. Hoża № 5, mieszkania № 31. 2306

Łódka angielska, w dobrym stanie, jest do sprzedania. Wiadomość: Rybaki № 24, u M. Bekrol. 2311

Magle dwa, angielskie, do sprzedania. Róg Pokornej i Muranowa № 10. 2300

Szafki dwie wystawowe, zapłącone 20 rs. sprzedaję za 8 rs., Szyba wysokości 3 łokcie zapłacona 60 rs., za 25 rs., dwie Lampy gazowe 8 rs. Nowy-Świat № 41. Wiadomość u stróża. 2302

Do sprzedania Szafa za rs. 28, nowa, rozbierana, jesionowa, na orzech. Ulica Tamka № 17. 2310

Meble za 100 rs., cały garnitur ze stołem. urzędowej roboty, b. ładny, wcale nieużywany, pozostawiono do sprzedania z powodu wyjazdu, w zakładzie tapicerskim p. Ruszczyńskiego, ulica Orla № 12. 2254

Fortepiany używane, różnych fabryk, są do sprzedania w wielkim wyborze, po cenach przystępnych; strojenia i wszelkie reparacje przyjmuje Fabryka Teodora Biernackiego. Krucza № 21, róg Alei Jerozolimskiej. 1634

Jest do sprzedania: Paka do fortepianu, tłomok do pościeli, prysznic pokojowy, puszka cynowa do lodów, rożen do bankucha, Sylwan i inne dzieła leśne, oraz „Tygodniki Illustrowane" i „Wędrowce", oprawne. Adres: Marjańska № 1087L (2), mieszk. 10. 2147

Kareta w dobrym stanie do sprzedania. Złota № 17, stróż wskaże; tamże stajnia i wozownia do wynajęcia każdego czasu. 2015

Fortepian mahoniowy, krótki, fabr. Bucholtza, o 6 oktawach, w dobrym stanie, do sprzedania za rs. 70. Wiadomość: ulica Złota № 34, mieszk. 5. 2189

Bryczka śliczna, elegancka, do sprzedania. Bednarska № 23, mieszk. 5. 2200

Do sprzedania Prelotka i Bryczka na resorach, z uprzężą, w dobrym stanie. Praga, zborny punkt, mieszk. № 2 2187

Meble bardzo mało uzywane do sprzedania: garnitur francuzki, garnitur orzechowy, szafy rozbierane, szafki do bielizny, trema, lustra, biurko, szeslong, gzemsy do firanek, kredens, stół jadalny, stolik do samowara, konsolki składane do kart i szafeczki nocne. Róg Marszałkowskiej № 26 i od Chmielnej № 27, naprzeciw bramy, 1 piętro, m. № 30

Garnitur Mebli mahoniowy, kryty aksamitem, z powodu wyjazdu jest do sprzedania. Wiadomość: Wspólna № 4, m. 1. 2104

Interesa handl. i majątk.

Sklep wiktuałów do sprzedania. Wiadomość: ulica Miedziana № 9. 2183

Sklep dystrybucyjny sprzedaję, do kupna potrzeba gotówki rs. 400. Wiadomość: Nowy-Świat № 2, w dystrybucji. 2272

Sklep korzenny wiktuałowy, z mieszkaniem, piwnicą i komórką, kontraktem, zapasami zimowemi, jest do sprzedania, z powodu zmiany interesu w każdym czasie. Wiadomość w tymże sklepie przy ul. Łuckiej № 2.

Sklep dystrybucyjno-wiktuałowy do sprzedania za przystępną cenę z powodu wyjazdu. Ulica Freta № 20. 2312

Dom piętrowy, murowany masiv, z wszelkiemi wygodami i ogródkiem, graniczącym z Doliną Szwajcarską, przynoszący dochodu netto około 8%, jest do sprzedania. Wiadomość u właściciela, Ogród Róż № 8, rano do 11-tej, w południe od 4—6. 1991

Kawiarnia jest do sprzedania z kompletnem urządzeniem, istniejąca od lat kilkunastu. Wiadomość na miejscu, Nowy-Świat 54.

Kawiarnia jest do sprzedania na pryncypalnej ulicy. Wiadomość: Elektoralna № 45, w Sklepie wiktuałów. 2343

Sklepik wiktuałów do sprzedania w każdym czasie. Mostowa № 4. 2179

Handel Wiktuałów dobrze procentujący, z powodu zmiany interesów jest do odstąpienia. Pańska № 54. 2221

3 Krowy mleczne, z mieszkaniem lub bez i wszelkiemi utensyljami, za rs. 230. Nowy-Świat № 8. 2224

Sklep Wiktuałów jest do sprzedania, za rs. 150. Tamka № 30. 228—r

Sklep wiktuałów z dystrybucją, dobrze procentujący, do sprzedania. Krucza № 11. 1921

Sklep dystrybucyjno-Galanteryjny, z powodu wyjazdu do sprzedania, za przystępną cenę. Wiadomość: Ul. Świętokrzyzka № 13, wprost Włodzimierskiej. 198

Do sprzedania Wiatrak, o dwóch Gankach, celinder, oraz do odstąpienia Młyn wodny, dzierżawny, obydwa przy stacji Warszawsko-Wiedeńskiej w Grodzisku. Wiadomość tamże u Józefa Sokolnickiego. 2113

Magle angielskie są do sprzedania, cena rs. 300. Ulica Franciszkańska № 17. 2340

Magle są do sprzedania w każdym czasie, za cenę przystępną, w odpowiedzialnem miejscu, z powodu wyjazdu na wieś. Ulica Freta № 43. 2346

Dobra ziemskie, Trzy folwarki, w dobrej glebie, rozległości 3,223 morgi, położone 32 wiorsty od Warszawy, oraz inne posiadłości ziemskie są do sprzedania. Wiadomość w Biurze Uniwersalnem Robót Technicznych i Budowlanych R. L. Puciata, Wspólna № 18. 243

Dom murowany, dwupiętrowy, o 15 oknach, od frontu, z ogródkiem, położony w Warszawie, na jednej z ulic nieodległych od kolei Warszawsko-Wiedeńskiej do sprzedania, kapitał potrzebny rs. 36,000. Wiadomość powziąć można w kancelarji Chodeckiego, Notarjusza przy Sądzie Okręg. War. 2329

Sklep wiktuałów i dystrybucja jest zaraz do sprzedania. Róg Waliców i Grzybowskiej № 8. 2314

Sklep wiktuałów z powodu zmiany interesów jest do odstąpienia za cenę Rs. 80.— Wiadomość w tymże sklepie przy ulicy Pańskiej vis-á-vis № 40. 2304

Sklep wiktuałowy, norymberski, z dystrybucją, w dobrym punkcie, naprzeciwko fabryki, egzystujący od dwóch lat, z powodu wyjazdu sprzedaje się. Róg Marszałkowskiej i Wspólnej № 34. 2305

Sklep wiktuałów jest do sprzedania. Ul. Wielka, naprzeciw № 13. 2298

Sklep wiktuałów jest do sprzedania, w bardzo dobrem miejscu. Ulica Leszno № 44 nowy, wiadomość na miejscu. 2345

Sklep wiktuałow jest do sprzedania, z powodu posady. Ulica Leszno № 50. 237

Handel spożywczy, połączony z dystrybucją, zapasami zimowemi do sprzedania, z powodu zmiany na szynk. Grzybowska № 48.

Rs. 10,000 do pożyczenia na 1-szy № hypoteki domu murowanego, w dobrym punkcie, bez pośrednictwa faktorów. Wspólna № 12, m. 3, od godz. 9—10 rano. 2316

Rs. 30,000 potrzeba na 1-szy № hypoteczny na majątek ziemski. Miodowa № 12. Biuro prośb. 2293

Rs. 500 ktoby miał do pożyczenia na 6 miesięcy, otrzyma w procencie mieszkanie i zycie. Wiadom. Miodowa № 12, m. 5. 2294

Kapitały są do wypożyczenia bez pośrednictwa osób trzecich, na rewersa. Miodowa № 12, mieszkania 5. 2295

Rs. 5,000, potrzebna pożyczka na dom w Warszawie, w pierwszej połowie wartości. Wiadomość: Alea Jerozolimska № 32, mieszkania № 9. 238

Lokale.

Lokal na Magle lub jaki Warsztat. jest do wynajęcia pod № 40 Ogrodowa. Tamże jest kilka niedużych mieszkań i ogródek. 2211

Pokoje dwa z meblami, do wynajęcia w każdej chwili, z osobnem wejściem i przedpokojem, na 2-m piętrze, od frontu. róg Kruczej i Hożej, domu № 15, m. № 5. 2260

Domek oddzielny w ogrodzie owocowym, z dwóch pokoi, kuchni i spiżarki, przy ulicy Wolskiej pod № 24, jest zaraz do wynajęcia, za cenę przystępną. Wiadomość na miejscu u stróża. 2267

Apartament umeblowany, przy Alei Jerozolimskiej, składający się z 6 pokoi z salonem, jest do odstąpienia na trzy miesiące od 1 Kwietnia. Wiadomość: Alea Jerozolimska 26, mieszkania 20, od 9 rano. 2261

Pokoje dwa, przedpokój i kuchnia, z powodu wyjazdu do wynajęcia od 15 Marca r. b. za przystępną cenę. Ulica Twarda, domu № 6, mieszkania 41. 2202

Pokój kawalerski z usługą, na 2-m piętrze, do wynajęcia od 1 Marca 1882 r. Ul. Śliska № 3, mieszkania 10. 2201

Salon, pokój sypialny i przedpokój, elegancko umeblowane, na parterze, za 25 rs. miesięcznie. Bracka № 5, lokalu 17. 2317

Do wynajęcia od 1 Kwietnia 3 pokoje, na dole, od frontu i kuchnia. Mylna № 5.

Do wynajęcia od 1-go Kwietnia r. b., przy ulicy Widok № 17, Lokal o 3 pokojach, przedpokoju, kuchni i alkowy na 2 piętrze i drugi Lokal na 3 piętrze takiegoż rozkładu o 4 pokojach, za cenę przystępną. Wiadomość na miejscu. 2330

Sklep z dwoma przyległemi pokojami, oraz mieszkanie z trzech pokoi i kuchni, za Żelazną Bramą przy ulicy Gnojnej w domu № 11, do wynajęcia, wiadomość na miejscu.

Pokój z przedpokojem widnym i pokoik dla służącego, umeblowane, są do najęcia zaraz, Plac Zielony (Erywańska) № 10, mieszkania 19, stróż wskaże. 2335

Pokój z balkonem i kuchnią, na 1 piętrze, z powodu wyjazdu do wynajęcia od 1-go Kwietnia do 1-go Października, za rs. 6 miesięcznie. Wronia № 3 lit. C, m. 6. 2339

Wilcza № 1690, Parter frontowe, słoneczne, dwa pokoje, alkowa, przedpokój, kuchnia, piwnica, oficyna 2 piętro takież pokoje, suche, ciepłe i widne. 242

Pokój z meblami do najęcia. Róg Marszałkowskiej, wejście od Chmielnej № 32, mieszkania № 7. 2348

Pokoj kawalerski, z meblami, usługą, opałem, w razie potrzeby i obiadem, jest zaraz do odnajęcia. Ul. Złota № 3, m. № 8. 2327

Pokój z meblami i alkową, do wynajęcia. Jerozolimska № 26. 2326

Dwa pokoje, przedpokój i kuchnia, dla osoby płci żeńskiej z zawodu nauczycielskiego lub handlowego, dla przemieszkiwania wspólnie z damą w średnim wieku. Nowo-Zielna № 38, mieszkania № 6. 2240

3 pokoje z kuchnią, ze zlewem, na 2 piętrze od 1-go Kwietnia r. b, za rs. 220 rocznie. Nowolipie № 50. 2219

Do wynajęcia od 1-go Lipca 1882 roku, Elektoralna № 41, Lokal złożony z 6 pokoi, przedpokoju, pokoju dla służby, kuchni z wodociągiem i zlewem, oraz wygódki, piwnicy i drwalni. Wiadomość tamże u Rządcy domu.

Do wynajęcia przy ul. Hożej № 3, 2 Pokoje z kuchnią, w tymże domu Sklep. 2073

Lokal bardzo obszerny do wynajęcia na restaurację, bawarję, lub jaki zakład przemysłowy, np. drukarnię, skład mebli i t. p. Podwal № 20, wiadomość u rządcy domu w każdym czasie. 1920

Salonik i pokój sypialny z komfortem umeblowane, z przedpokojem, do wynajęcia, z usługą, w razie żądania i całodziennem utrzymaniem. Wiadomość: Chmielna № 35, 2-gie piętro od frontu. 216

Stajnia na 14 koni, wozownia obszerna, góra na siano. Dwa pokoje, kuchnia, drwalnia i piwnica; dla utrzymującego dorożki lub na skład przedmiotów suchych; do wynajęcia od 1 Kwietnia. Śliska № 37, wiadomość u rządcy. 2107

Do wynajęcia od 1 Lipca r. b. przy ulicy Smolnej № 11, na parterze: 5 pokoi, przedpokój i kuchnia, ze wszystkiemi wygodami, za 700 rs. rocznie. 2176

Pokoje kawalerskie do wynajęcia zaraz z meblami lub bez, z usługą i samowarem. Zielna № 5, mieszkania 9. 2204

Pokój ciepły z usługą, meblami i samowarem, do wynajęcia, rs. 7 miesięcznie. Lipowa № 3, stróż wskaże. 2027

Lokale większe i mniejsze, tak na zakłady, jakoteż prywatne mieszkania, od 1-go Lipca. Świętokrzyzka № 17. 1907

Pomieszkanie na 1-m piętrze w oficynie wraz z obszernym warsztatem, w którym przez lat wiele mieściła się fabryka fortepianów, do najęcia od 1-go Kwietnia przy ulicy Długiej № 32. 2131

Od św. Jana r. b. do wynajęcia Apartament na 1-m piętrze, z 9-ciu pokoi, przedpokoju, kuchni, pokoju dla sług, spiżarni, łazienki i waterklozetu, z urządzeniem wodociągu, na Krakowskiem - Przedmieściu pod № 52, dom Fajansa. 1671

Pokój obszerny, na 1-m piętrze, od frontu, dla kawalera lub dwóch, może być z usługą i samowarem, do wynajęcia w każdym czasie. Tamka № 11, mieszk. 7. 2297

Doniesienia rozmaite.

Fabryka Kufrów, Waliz i Toreb podróżnych Walerjana Breymeyera. Krakowskie-Przedmieście 22, wprost ulicy hr Berga, przyjmuje wszelkiego rodzaju kufry do naprawy i odnowienia. 99

Diana Wanny kop. 50 i 35, Łaźnia 50 Chmielna 9. 1733

Wynajem Ekwipaży. Marszałkowska 28. Koncert, Teatr, Wieczór, na kolej, Pogrzeb na Powązkach, zawiezienie i odwiezienie karetą rs. 2. Na godziny: pierwsza rs. 1, następne kop. 75. 2043

Warszawski Zakład Opakowań mieszczący się dotąd przy ulicy Żelaznej № 12, z dniem 1 Marca przeniesiony został na ulicę Waliców № 1. 2276

Bieliznę do szycia przyjmuje Al. Sz., utrzymująca chorą matkę. Krucza № 4, m. 13.

Mężatka młoda, przy zdrowym i obfitym pokarmie, życzy wziąść dziecię do piersi. Ulica Łucka № 16, mieszkania 32. 2325

Mamka ze świeżym pokarmem, bez długu, do umieszczenia. Świętokrzyzka № 4, m. 7.

Mamka ze świeżym i obfitym pokarmem, jest na ulicy Leopoldyny № 12, wiadomość u ślusarza J. Pialkowska. 2341

Mamka niemka, z obfitym pokarmem nie poszlakowanej konduity, jest do umieszczenia. Wspólna № 24, wiadomość u stróża.

Mamki wiejskie, ze świeżym i obfitym pokarmem, bez długu, są zaraz do umieszczenia u Akuszerki. Marjańska № 3. 2313

Mopsik zginął przed dwoma tygodniami, żółty, z czarną mordką i długiemi uszami, znalazca zechce odnieść na Mazowiecką № 10, za nagrodą rs. 3. nieprawy posiadacz pociągnięty zostanie do odpowiedzialności. 239r

Pies pinczerek, bronzowej maści, przybłąkał się 4 Lutego na ulicę Piekarską № 1, mieszk. 9. Prawy właściciel odebrać może do dnia 8 Marca, gdyż po upływie terminu pies sprzedanym zostanie. 2303

Uprasza się osobę, która obstalowała w fabryce „L. Münchheimer", Szablon z napisem „Mianowo", o podanie swego adresu pocztowego, gdyż bez takowego obstalunek odesłanym być nie może. 2320

W Drukarni *Kurjera Warszawskiego*.— Plac Teatralny Nr 473c (nowy 5). Дозволено Цензурою. — Варшава 18 Февраля (2 Марта) 1882 г.

Redaktor Wacław Szymanowski.—Sekretarz Redakcji Tadeusz Czapelski.—Wydawca Gustaw Gebethner